



LORD BEATTY, admirał angielski, jeden z dowódców w czasie bitwy lutlandzkiej, zmarł w wieku 65 lat.

WYDANIE: A B C D

Cena 10 groszy

# EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



RAS MULUGUETA, abisyński minister wojny wódz armii północnej, — umarł

ROK XIV.

SOBOTA, DNIA 14 MARCA 1936 R.

CENA 10 GROSZY

Nr 74

## Blokada gospodarcza Niemiec

### Zamknięcie portów dla okrętów niemieckich i wstrzymanie kredytów. Dziś zapasę mają uchwały o sankcjach przeciwko Niemcom

Londyn, 14 marca.

Wczoraj w ciągu całego dnia odbywały się w dalszym ciągu narady przedstawicieli Anglii, Francji i Włoch. Stanowisko Francji na tej konferencji było bardzo stanowcze i nieustępliwe. Min. Flandin domagał się

#### SANKCJI PRZECIWKO NIEMCOM.

Po zakończeniu narad doszło do wiadomości kół politycznych, że narada posunęła się o tyle naprzód, że państwa, które podpisały pakt locarneński, zgodzą się na zastosowanie sankcji, o ile Hitler nie będzie chciał wycofać choć części wojsk w Nadrenji. Sankcje przeciwko Niemcom mają być narazie dwojakiego rodzaju: gospodarcze i finansowe. Niemcy będą pozbawieni wszelkich kredytów zagranicznych na zakup towarów. Poza tem ma być wydany rozkaz zamknięcia portów angielskich, francuskich i włoskich dla okrętów niemieckich. W ten sposób Niemcy znaleźliby się w bardzo trudnej sytuacji gospodarczej albowiem nie mogliby nawet eksportować towarów do swych największych odbiorców. Między Francją a Anglią toczą się w dalszym ciągu rokowania o uzupełnienie umowy wojskowej, zawartej niedawno między sztabami generalnymi obu krajów.

Berlin, 14 marca.

Wiadomość o możliwości zastosowania sankcji gospodarczych i finansowych wywołała w Niemczech piorunujące wrażenie. Natychmiast zebrało się kilku ministrów pod przewodnictwem Hitlera,

#### Ostre walki z faszystami w Hiszpanii

Madryt, 14 marca.

(PAT) Odbył się pogrzeb policjanta, zabitego podczas zamachu na profesora Jimenez de Asua. W pogrzebie uczestniczył minister spraw wewnętrznych oraz delegacja partji lewicowych.

Podczas pogrzebu zaszło kilka incydentów, a mianowicie pobito kilku młodych ludzi, oddających ukłon faszystowski. Jeden z nich usiłował wyciągnąć rewolwer, lecz został trzykrotnie ugodzony nożem, przyczem policja ledwo zdołała uchronić go przed zlinczowaniem.

#### 86 osób ofiarą lawiny

Jammu (Kaszmir), 14 marca.

(PAT) Według sprawozdania urzędowego ofiarą lawiny w Północnym Kaszmirze padło 86 osób, w tem 3 oficerów brytyjskich, wracających z wycieczki narciarskiej.

### Dziś

o godz. 3-ej po południu ukaże się specjalne

loteryjne wydanie „Expressu”

zawierające pełną tabelę wygranych 1-go dnia ciągnięcia II-ej klasy Loterii Państwowej

którzy naradzali się nad wytworzoną sytuacją. Narada ta trwała do późnego wieczoru. Nie wydano u niej żadnego komunikatu. W kołach politycznych zdają sobie już sprawę z powagi sytuacji, albowiem Anglia skłania się coraz bardziej do stanowiska Francji i gotowa jest już poprzeć na posiedzeniu Ligi Narodów

żądanie Paryża natychmiastowego zastosowania sankcji przeciwko Niemcom.

Londyn, 14 marca.

(PAT) Według redaktora dyplomatycznego „Daily Telegraph”, siły organizacyjne wojskowych i paramilitarnych w Nadrenji przedstawiają się w sposób następujący: 30.000 wojsk regularnych,

30.000 policji wojskowej, 30.000 przygotowanych wojskowo robotników w obozie pracy, 30.000 oddziałów szturmowych, 150.000 mają liczyć formacje paramilitarne, a 8 do 10.000 legjon austriacki. Do tych liczb — pisze „Daily Telegraph” — należy dodać pewną liczbę oddziałów zmotoryzowanych.

## Krwawy mord w Pabjanicach

### Rzeźnik zastrzelił swego kolegę, pracownika rzeźni miejskiej. — Zbrodniarza ujęto po dwugodzinnym pościgu

Pabjanice, 14 marca

(gr) — Wczoraj, w późnych godzinach wieczorowych padł od kul rewolwerowych w lokalu Resursy Rzemieślniczej przy ul. Zamkowej 29 45-letni rzeźnik, Antoni Lenard, zam. przy ul. Żwirki i Wigury 70. Nim zdołała przynieść pomoc lekarska, Lenard wyzionął ducha. Jak ustalono denat odniósł 5 RAN POSTRZAŁOWYCH KLATKI PIERSIOWEJ

i głowy, przyczem już jedna z nich, w okolicy serca była śmiertelna.

Jeszcze nocy ubiegłej ujęto zabójcę. Okazało się, że był nim kolega po fachu zmarłego, Michał Serafinowicz, znany w Pabjanicach awanturnik, zamieszkały

po sąsiedzku z Lenardem przy ul. Żwirki i Wigury 66.

Pomiędzy Serafinowiczem i Lenardem istniały od dłuższego czasu nieporozumienia na tle pracy zawodowej. — Obydwaj zatrudnieni byli w Rzeźni Miejskiej w Pabjanicach, przyczem zmarły pełnił funkcje znacznie wyższe od swego kolegi — zabójcy i dlatego też Serafinowicz nienawidził Lenarda.

Za tę „lepszą robotę” Lenard otrzymywał większe wynagrodzenie. Zazdrość doprowadziła do tego, że Serafinowicz

#### POD GROŹBĄ ZABÓJSTWA

żądał od Lenarda zamiany stanowisk. Lenard oczywiście o tem słyszeć nie

chciał. Zdażył on w dość krótkim czasie przy skromnym trybie życia zaoszczędzić tyle pieniędzy, że ostatnio kupił nawet pół domu.

Wczoraj odbył się pogrzeb jednego z kolegów powaśnionych. Po powrocie z cmentarza tłuli się wszyscy obecni na pogrzebie rzeźnika do Resursy Rzemieślniczej, gdzie urządzono stypę.

Nagle podniósł się z miejsca Lenard i udał się w kierunku bufetu. W ślad za nim podążył Serafinowicz. Koledzy rozmawiali ze sobą kilka minut. Prawdopodobnie Serafinowicz ponowił swe żądania odstąpienia mu przez Lenarda stanowiska. Nagle padło kilka strzałów Lenard, slaniając się na nogach

#### PADŁ W KALUŻY KRWI NA PODŁOGE

Morderca, po oddaniu strzałów wybiegł na klatkę schodową i ukrył się w ciemności nocy. Do rannego zawezwano pomocy lekarskiej i natychmiast powiadomiono władze policyjne o morderstwie.

Lekarz stwierdził zgon Lenarda. — Przybyli na miejsce kierownik komisariatu, kom. Kwapisz zarządził niezwłocznie pościg. Po dwugodzinnym poszukiwaniach ujęto zbrodniarza w jednym z domów przy ul. Zamkowej. Okazało się, że

#### SKRYŁ SIĘ ON W MIESZKANIU SWYCH PRZYJACIÓŁ

Skutego w kajdany odprowadzono do Komisariatu p.p., gdzie odbyło się przesłuchanie. Serafinowicz przyznał się do zabójstwa. Przy zbrodni obecnych było kilkunastu kolegów - rzeźników.

Jeszcze w dniu dzisiejszym Serafinowicz odesłany będzie do dyspozycji władz sądowych.

#### Po sprzeczce z mężem targnęła się na życie

Łódź, 14 marca.

(gr) — W bramie domu przy ul. Piotrkowskiej 149 znaleziono wczoraj wieczorem jakąś kobietę, zupełnie nieprzytomną. Zawezwano pogotowie miejskie. Dyżurny lekarz stwierdził otrucie karbolem i w stanie groźnym przewiózł desperatkę do szpitala w Radogoszczu.

Jak zdołano ustalić, samobójczynią jest Janina Kulesza, żona robotnika o nieustalonym dotąd miejscu zamieszkania. Nięszczęśliwa kobieta, po odzyskaniu na krótki czas przytomności, nie chciała udzielać żadnych informacji, ani co do miejsca zamieszkania, ani też co do przyczyny desperackiego kroku. Prawdopodobnie miał miejsce spór z mężem, po którym Kuleszowa otrula się na ulicy.

## Włosi prowadzą rokowania z Negusem?

### Delegacja włoska przybyć miała do Abisynji

Londyn, 14 marca.

Do Abisynji przybyła wczoraj delegacja włoska. Wedle krążących pogłosek, ma ona podobno wszezać poufne narady z Negusem celem przerwania działań wojennych i zawarcia pokoju. Rokowania te mają się toczyć nieoficjalnie.

Rzym, 14 marca.

(Pat) — Raport ministerstwa marynarki zawiera następujące liczby, dotyczące transportów, jakie odplynęły do Afryki Wschodniej od lutego 1935 r. do lutego 1936 r.: 298.850 żołnierzy, 5000 samochodów, 207.000 różnych materiałów. Do tych transportów wojskowych należy dodać 26.000 robotników.

## Patrol japońsko-mandżurski znowu przekroczył granicę sowiecką

Moskwa, 14 marca.

(PAT) Agencja Tass donosi: Według informacji otrzymanych z Chabarowska, drużyna robotnicza państwowego trustu żeglugi rzecznej na Amurze, która pracowała w odległości 250 mtr. od sowieckiego brzegu Amuru, o 3 klm. na południe od wsi Ekaterinikolskoje dnia 5 b. m. została nagle przyjęta strzałami przez żołnierzy japońsko-mandżurskich, znajdujących się w samochodzie na brzegu mandżurskim. Dano około 30 strzałów. Robotnicy musieli uciekać. Po

strzelaniu 5-ciu żołnierzy japońsko-mandżurskich opuściło samochód i przeszedłszy rzekę po lodzie przekroczyło granicę sowiecką. Żołnierze ci zbliżyli się do miejsca, gdzie są prowadzone roboty i zbadawszy je powrócili do samochodu. Charakter świadomie prowokacyjny strzelaniny jest oczywisty, ponieważ robotnicy pracowali na brzegu sowieckim, a trust państwowy żeglugi na Amurze poinformował uprzednio dyrekcję żeglugi w Charbinie o charakterze wykonywanych robót.

## Zakończenie strajku windziarzy w N. Jorku

### dzięki arbitrażowi burmistrza

NOWY JORK, 14 marca.

(PAT) Strajk windziarzy i funkcjonariuszy administracji drapaczy chmur zakończył się w 600 nieruchomościach. Spór został załatwiony dzięki arbitrażowi burmistrza miasta La Guardia. Jutro przystąpi do pracy 6000 strajkujących.

Waszyngton, 14 marca.

(PAT) Prezydent Roosevelt przezna-

czył na pomoc dla ofiar powodzi w północno-wschodnich stanach przeszło 5 milionów dolarów. Według dotychczas otrzymanych oficjalnych danych 19 osób utraciło życie, a szkody, wyrządzone przez powódź, wynoszą wiele milionów dolarów. Liczne mosty i tamy zostały zniszczone. Tysiące mieszkańców znajduje się bez dachu nad głową.



# Najdziwniejszy dom towarowy świata

W olbrzymim przedsiębiorstwie paryskim można nabyć wszystkie gatunki stworzeń, żyjących na kuli ziemskiej.—Kameleony i krokodyle w roli psów salonowych..

## Weże dla... zazdrosnych mężów

(sb). W centrum Paryża istnieje najdziwniejszy na świecie „dom towarowy”. Sprzedawane są w nim wyłącznie zwierzęta. Przedsiębiorstwo to zajmuje olbrzymi trzypiętrowy budynek. Roczne obroty tej firmy wynoszą 100 milionów franków. Jest to prawdziwa arka Noego.

Można tu nabyć lub obejrzyć wszystkie stworzenia, żyjące na kuli ziemskiej, zarówno białe myszki, jak aligatory, kury, jadowite węże i żółwie. Codziennie przywozi się kilku samochodami pożywienie dla tych zwierząt. Sprowadzane są w olbrzymich ilościach jarzyny dla zwierząt roślinożernych, mięso i kości dla zwierząt mięsożernych.

Pięć tysięcy franków dziennie kosztuje pożywienie, którym trzeba zaspokoić ich głód. Miesięcznie sprzedaje się tu 20,000 ptaków rozmaitych gatunków. Na

poszczególnych piętrach znajdują się oddziały rasowych kur, kaczek i innych ptaków domowych. Obok znajduje się oddział ptaków śpiewających i mówiących. Wspaniałe słowiki, kanarki i papugi stoją w klatkach, ustawionych w rzędy. Nawet kolibry są tu do nabycia.

W jednym z oddziałów znajdują się nowoczesne wylęgarnie, w których może się pomieścić 10,000 jaj. Niezwykle bogaty jest zbiór zwierząt egzotycznych. Złote rybki, kameleony, aligatory znajdują tu chętnych nabywców. Przed kilku pokojami, w których panuje wyjątkowo wysoka temperatura, stoi stale straż. Strzeże ona węży, aby udaremnić im ucieczkę.

Jak wynika z rocznego sprawozdania, ostatnio zwiększyła się sprzedaż kameleonów, krokodyli i węży. Zwierzęta te nie nabywali bynajmniej przedsiębiorcy cyrków dla celów eksploatacyjnych, lecz mieszkańcy Paryża. Ostatnio panuje w Paryżu moda na kameleony. Gady te trzymają się jak psiki lub kotki. Poza to modne są małe krokodyle.

Weże kupują właściciele magazynów do tepienia myszy i szurów. Niedawno pewien zazdrosny mąż nabył przed wyjazdem weża, którego umieścił w korytarzu. Gady te są niezwykle czujne i nie wpuszczają obcych osób. W ten sposób zabezpieczył się ów mężczyzna, który posadził swą żonę o to, że w czasie jego nieobecności przyjmując w domu kochanka. Sprawa ta stała się słynną i obecnie jeszcze kilku zazdrosnych inżynierów zabezpieczyło się w taki niezwykły sposób.

## WOLNA TRYBUNA

„PRZEMYSŁAW Z PROWINCJI” w OZORKOWIE; List Pana bardzo mnie ucieszył. Zarówno ze względu na to, że interesuje się Pan tak bardzo działem „Wolnej Trybuny”, który mu się podoba, jak i ze względu na Jego dzielność i zaradność życiową.

Tak niewiele otrzymuję listów o podobnej treści, że muszą one zwrócić moją uwagę. Pisze Pan bowiem, że mieszka w niewielkim mieście prowincjonalnym, ale nie ma żadnych kłopotów, ani zmartwień, nie brak Panu znajomości, jest Pan wesół i zadowolony z życia. Chciałabym bardzo, żeby wszyscy moi korespondenci mogli te słowa napisać o sobie, żeby listy do mnie przychodzące nie zawierały tylu śladów żalu. Wierzę jednak w to, że jeżeli ktoś chce znaleźć w życiu pierwiastki wesołości i zadowolenia, udaje mu się to bez względu na kryzys, bez względu na miejsce zamieszkania i warunki zewnętrzne. Prostu do życia, jak i każdego innego poważnego zagadnienia, można i należy podchodzić z kilku stron. Jedną biorąc z życia wszystko to co jest smutne, złe, przykre i brzydkie, inni zaś szukają tylko wesołości i zapomnienia. I jedni i drudzy postępują niewłaściwie. Ten umiar postępowania, umiejętność brania z życia istotnych jego wartości wytwarza w konsekwencji typ człowieka zadowolonego z losu i z życia.

„NIESZCZĘŚLIWA ANKA” w POZNANIU; Postąpiła Pani źle, ale teraz chce postąpić jeszcze gorzej. Jakże można było pozwolić na tego rodzaju poufałą znajomość z kimś, kto, według mniemania Pani był dla Niej nieodpowiedni?... Dla mnie sprawa jest przesądzona. Skoro zgodziła się Pani na małżeństwo koleżeńskie, to musi Pani być konsekwentną do końca i związek Wasz zalegalizować i pobłogosławić. Gdyby mężczyzna postąpił tak, jak Pani i napisał do mnie list z podobnymi wątpliwościami, byłabym go bezwzględnie potępiła. Każdy człowiek bowiem musi posiadać poczucie pełnej odpowiedzialności za swoje czyny. Tembardziej zaś na nagłą zasługuje kobieta, której stawia się zazwyczaj większe wymagania i to najzupełniej słusznie.

Mam nadzieję, że mnie Pani dobrze rozumie i odpowiednio do tego postąpi. Poza to zachodzi również obawa, że w wypadku zerwania przez Panią, ów znajomy może okazać się niezbyt dyskretnym i opowiedzieć innym zarówno o więzach, jakie Was łączyły, jak i o sposobie zerwania. Oczywiście takie świadectwo zepsułoby Pani dobrą opinię raz na zawsze i tego należy unikać. Na szczęście jednak nie komplikuje sprawy uczucie, gdyż serduszek Pani wiernie broni swego wybrańca. Przed rodziną może się Pani zasłaniać również swym uczuciem i bronić decyzji posłubienia znajomego, jak tylko odebędzie on swoją powinność wojskową.

„21—1. JOLANTA” z WARSZAWY; Naturalnie, że powinna Pani wspomnieć o tem, że Wasz związek należy zalegalizować. I to właśnie Pani powinna tej sprawie pilnować: albowiem współzycie tego rodzaju bez ślubu, stawia Panią w przykrej sytuacji. Mężczyzna potrafi sobie zawsze dać w życiu radę, a ostrze opinii publicznej jest niemal zawsze w takich wypadkach skierowane przeciwko kobiecie. Nic dziwnego zatem, że chce się Pani bronić i dlatego o tej sprawie wspomina. Zresztą skoro Pani się kochacie, to napewno dla małżonka Pani nie uczyni żadnej różnicy załatwienie tej sprawy tak, jak sobie tego Pani, słusznie zresztą, życzy. Im wcześniej jednak będzie ta sprawa załatwiona, tem lepiej dla Was obojga. Niech Pani wspomni o tem, że znajduje się obecnie w niewyraźnej sytuacji, która Jej sprawia olbrzymią przykrość i, że on, jeżeli Panią kocha, powinien Pani zaoszczędzić tych zmartwień i nieprzyjemności. Oczywiście należy o tem mówić wówczas, gdy będzie odpowiedni nastrój, gdy mąż Pani nie będzie miał głowy zaprzęgniętej czem innym, wspominać należy w formie jaknajbardziej łagodnej, powołując się jednak na Panią godność i opinię. Sądząc z delikatnego tonu Jej listu, załatwi Pani to wszystko z prawdziwą kobiecą subtelnością, jaka jest w tym wypadku wskazana.

PAN ZBIGNIEW GR. WE LWOWIE; Nie wspomina się jeszcze o ślubie w tym wieku. Jesteście oboje zbyt młodzi. To co Was obecnie łączy, to tylko sympatja i uczucie przyjaźni, które albo się czasem spotęguje i przejdzie w miłość, albo też minie. Narazie przecież możecie i powinniście zachowywać stosunki koleżeńskie bez scen zazdrości, bez dramatycznych zaklęć i wielu innych głupstw, które tylko wprowadzą pewien niemły ton do Waszej przyjaźni.

# Odgłosy jęków i płaczu na Saharze

Dzwony zasypanej ongiś świątyni rozbrzmiewają na pustyni meksykańskiej. — Brzęczenie pszczoł i okrzyki ludzkie na szeleszczącym piasku

## Tajemnica masowych złudzeń słuchowych

(sb). Przez wiele wieków słynne były tak zwane „Słupy Memnona” w Egipcie. Wczesnym rankiem, gdy na szczyty tych słupów padały pierwsze promienie słońca, rozlegały się jakieś dziwne tony, przypominające płacz i jęki. Podanie głosiło, że to bogini poranku budzi swego syna Memnona.

Dziwne to zjawisko zniknęło, gdy cesarz rzymski Septimus Severus polecił zamurować szczeliny w kolumnach. Jak przypuszczają obecnie uczeni, dziwne zjawisko dźwiękowe powodowało kruszenie się kamienia wskutek rozgrzania. Dokładnie nie wiadomo jednak, dlaczego słupy te wydawały takie dźwięki.

Należy zaznaczyć, że również obecnie we wszystkich prawie częściach świata obserwuje się podobne zjawiska.

Wszystkie pustynie posiadają okolice, w których o pewnej porze słyszy się rozmaite dźwięki. Przypuszczają, że również i w tym wypadku chodzi o kurczenie się lub rozszerzanie ziarenek piasku wskutek zmiany temperatury. Piasek pustyni wydaje przytem dźwięk zawsze wieczorem lub rano, a więc przy zachodzie lub wschodzie słońca.

Znany podróżnik angielski, Sir Bertram Thomas, opowiada, że w pustyni w Meksyku znajduje się okolica, gdzie słychać jakby głuche dzwonięcie. Według podania, w miejscu tem stał niegdyś kościół, który potem zasypał piasek, mimo to jednak wieczorem dzwony świątyni dzwonią.

W jednej z pustyni w Chile obserwuje się o wschodzie słońca podobne zjawisko. Podróżnym zdaje się, że słyszą brzęczenie pszczoł. W Chile znajduje się również góra, zwana „El Bramadore”, która wydaje o zachodzie słońca, dźwięki, podobne do okrzyków ludzkich. Góra ta jest pokryta szeleszczącym piaskiem, który wydaje takie odgłosy.

Natomiast zupełnie innego rodzaju

dźwięki słyszy się na Saharze. W godzinach przedwieczornych rozlegają się dziwne odgłosy, przypominające jakby płacz i jęki. Charakterystyczne jest przytem, że to złudzenie słuchowe udziela się wszystkim w jednakowy sposób, mimo, iż nikt nie bywa uprzedzany o odgłosach, jakie usłyszy.

O „jęczącym piasku” na Saharze dowiedział się jeden z maharadzów Kaszmiru. W związku ze swoją koronacją, postanowił on zaprezentować zebranym licznym gościom „jęczący piasek” i polecił na kilku statkach przywieźć piasek z o-

kolice Sahary, w których słyszy się te dziwne dźwięki. Po kilku tygodniach przybyły okrety, wiozące olbrzymie ilości piasku. Na polecenie maharadzy usypiano z nich pustynie z wydmami, przypominającymi prawdziwą Saharę. Nadaremnie jednak oczekiwali goście na dźwięki. Niezbadane zjawisko natury nie polega wyłącznie na samym piasku, albowiem w Kaszmirze „jęczący piasek” nie chciał wydać żadnego dźwięku. Na Saharze jednak dźwięki rozlegają się nadal, mimo, iż część „jęczącego piasku” wywieziono...

# Skutki wojny Boliwji z Paragwajem

Wszyscy potomkowie wojowniczych szczepów indyjskich polegli na polach bitew

(sb) Jak wiadomo, po kilku latach uporczywych zmagañ, wstrzymane zostały wreszcie działania wojenne między Paragwajem a Boliwją. Obecnie wyszły najaw niezwykle skutki tej wojny.

Przeszło połowę ludności Boliwji stanowili Indianie. Są to potomkowie szczepów Aymara, Kechua i innych. Pozostali obywatele Boliwji to potomkowie zdobywców Południowej Afryki lub mieszanczy. Obecnie stwierdzono nagły spadek ludności tubylczej. Potomkowie wojowniczych szczepów brali udział w

wojnie z Paragwajem. Spowodu wielkich trudności terenowych i przewagi nieprzyjaciela większa część wojska zgłębła.

Faktem tym zaniepokoił się rząd boliwijski. Obecnie prezydent tego państwa powołał specjalną komisję, która obmyśli środki, mające na celu uratowanie potomków wojowniczych plemion. Stworzone będą specjalne rezerwy dla rodzin indyjskich i wyznaczone będą specjalne kredyty na oświatę i higienę wśród Indian.

# PO 25 LATACH ODZYSKAŁA WZROK

Nie wiedziała, że świat jest tak piękny...

(sb) W Wiltshire pod Londynem mieszkała Madge Brewer. Była ona niewidoma od urodzenia. Obecnie liczy ona 25 lat. Od chwili przyścia na świat nie widziała ona świata, a tylko znała

go ze słyszenia. Pewne realniejsze wyobrażenie miała o przedmiotach, które była w stanie dotknąć. Natomiast wiele pojęć było dla niej wprost niezrozumiałych.

Przed kilku tygodniami spotkało Brewer największe szczęście, jakiego mogła doznać w życiu. Lekarze zdołali jej przywrócić wzrok. Gdy niewidoma przejrzała, oświadczyła, że przedstawiała sobie świat zupełnie inaczej, niż go widzi. Wszystko wydawało się jej szare i mętne. Dopiero na widok kolorów ogarnął ją prawdziwy zachwyt. Największe wrażenie wywołały na niej różnokolorowe światła neonów.

Na widok kwiatów dziewczyna rozplakała się ze wzruszenia, nie przypuszczała bowiem, że mogą być tak wspaniałe twory natury.

Wiele rzeczy rozczarowało ją jednak. Uważała, że ministrowie są „nadludźmi”, dziwiła się, że lew jest mniejszy od słonia, mimo iż jest bardziej drażliwy i nie mogło zrozumieć, dlaczego pałac królewski stoi wśród zwykłych domów.

# Telewizory telefoniczne w Lipsku

Przy aparacie można obserwować ruchy i wyraz twarzy rozmówcy

(sb) Jak już doniosły depeze, w Lipsku po raz pierwszy uruchomiono aparaty telewizyjne, z których korzystać może szeroka publiczność.

Przed kilku miesiącami udostępniono telewizję dla publiczności, przyczem obrazy były nadawane przez radio. W Niemczech aparaty telewizyjne przyłączono do aparatów telefonicznych.

Osoby rozmawiające ze sobą, mogą jednocześnie widzieć się nawzajem, obserwować poruszenia ust i rąk.

Jest to jeszcze jeden dowód, że telewizja wchodzi w stadium ostatecznego udoskonalenia i że już za kilka lat z te-

lewizorów korzystać będą ludzie tak samo, jak z aparatów telefonicznych i radiowych.

Telewizory ustawione we Francji i w Niemczech działają bez zarzutu, jednak są bardzo kosztowne. Obecnie uczeni starają się uprosić skomplikowaną budowę telewizorów i zmniejszyć tem samem ich cenę. Między innymi w Budapeszcie prowadzone są wyteżone prace w tym kierunku. W Nowym Jorku buduje się obecnie wielką stację telewizyjną, przeznaczoną wyłącznie do nadawania ruchomych obrazów.





# Dziś—konferencja w min. opieki społecznej

## Postulaty włóknarzy i przemysłowców zostały już uzgodnione.—Zatarg będzie dziś prawdopodobnie zlikwidowany

Lódź, 14 marca.

(k) — Dzień dzisiejszy będzie kulminacyjnym w zatargu w przemyśle włókienniczym. Dziś bowiem odbędzie się w ministerstwie opieki społecznej konferencja na której przedstawiciele obydwu stron — robotników i przemysłowców — przedłożą swoje poprawki do wysuniętego przez głównego insp. pracy Klotta projektu, dotyczącego likwidacji zatargu.

Już na onegdajszej konferencji w urzędzie wojewódzkim udało się osiągnąć częściowo porozumienie, gdyż przemysłowcy uwzględniłi w 75 procentach żądania włóknarzy, zgłaszając jedynie poprawki co do kilku postulatów.

Ponieważ jednak przedstawiciele włóknarzy nie mogli podpisać protokołu likwidacyjnego w redakcji przemysłowców mając przeciwko niemu pewne zastrzeżenia — insp. Klott, przewodniczący konferencji i delegowany przez ministerstwo dla zlikwidowania zatargu — oświadczył że finalizacja zatargu nastąpi w ministerstwie opieki społecznej.

Termin konferencji w ministerstwie wyznaczony na dzień dzisiejszy, na godzinę 12-tą w południe.

Z ramienia organizacji przemysłowców wyjedzie do Warszawy delegacja w składzie 15 osób, z łona związków zawodowych delegacja w liczbie 12 osób. Pojedzie także na konferencję okręgowy inspektor pracy. Możliwe, że w obradach udział weźmie również p. wojewoda łódzki, Hauke-Nowak, który bawi dziś w Warszawie.

W związku z dzisiejszą konferencją organizacje przemysłowców i związki zawodowe włóknarzy odbyły wczoraj szereg zebrań, posiedzeń i konferencji, celem opracowania poprawek do projektu insp. Klotta. Poprawki te zostaną dziś przedłożone przewodniczącemu konferencji.

W godzinach przedpołudniowych odbyły się zebrania we wszystkich związkach zawodowych, następnie odbyło się posiedzenie komitetu wykonawczego klasowego związku włóknarzy, a o godz. 2-iej po południu konferencja przed-

stawicielei wszystkich związków włóknarzy.

Na konferencji tej uzgodnione zostało stanowisko związków zawodowych oraz omówiona została propozycja głównego inspektora pracy Klotta, dotycząca zlikwidowania zatargu w przemyśle włókienniczym.

Propozycję tę insp. Klott zakomunikował związkom po onegdajszej konferencji z przemysłowcami, prosząc o zastanowienie się nad nią.

Po ożywionej dyskusji zebrani na wczorajszej konferencji międzyzwiązkowej

**ZAAKCEPTOWALI KILKA PUNKTÓW PROPOZYCJI INSP. KLOTTA** co do pozostałych zaś związki mają pewne zastrzeżenia i podczas dyskusji nad

temi punktami na dzisiejszej konferencji domagać się będą wprowadzenia do nich poprawek.

Uzgodnili także między sobą swoje postulaty przemysłowcy i przygotowali tak samo jak związki zawodowe poprawki do protokołu likwidacyjnego. I właśnie chodzić będzie o to, aby stanowisko włóknarzy i przemysłowców zostało uzgodnione i w tym też kierunku prowadzone będą dzisiejsze obrady w ministerstwie opieki społecznej.

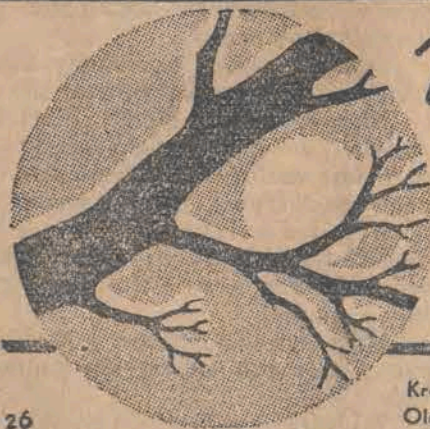
Jak zdaliśmy się poinformować, w wyniku wczorajszych konferencji stanowiska włóknarzy i przemysłowców zostały już niemal w zupełności uzgodnione i postulaty obydwu stron nie różnią się bardzo między sobą.

Dlatego też można mieć nadzieję,

że konferencja dzisiejsza doprowadzi do porozumienia i trwający od 12 dni strajk włóknarzy będzie zakończony.

Związek zawodowy robotników i robotnic przemysłu włókienniczego w Polsce w Warszawie przyjął następującą rezolucję:

„Od jedenastu dni trwa strajk robotników włókienniczych Łodzi i okolic. Przeszło 120.000 włóknarzy walczy o polepszenie swego bytu. Włóknarze Warszawy nie mogą przyglądać się obojętnie walce robotników łódzkich. Włóknarze Warszawy dla poparcia robotników łódzkich wystąpią z całodziennym solidarnym strajkiem w poniedziałek dnia 16 b. m.“



### W mroźne dni zimowe... NIVEA

Twarz i ręce pielęgnowane NIVEA będą zawsze dostatecznie odporne na ujemne wpływy zima. Najważniejszy składnik NIVEA „EUCERYT” sprawia, że Krem NIVEA wnika łatwo i głęboko w pory skóry — dlatego ta nadzwyczajna skuteczność.



Krem NIVEA zł 0,40—2,60

Oljelek NIVEA zł 1,00—3,50 PEBECO Spółka Akcyjna w Poznaniu.

## Przemysłowiec radomski b. szpicielem carskim?

### Brat b. bojownika o wolność oskarżył go o wydanie bohatera walk niepodległościowych w ręce żandarmerji.—Ponura wizja przeszłości przed sądem radomskim

Radom, 14 marca.

Z osobą zabitego niedawno prowokatora carskiego Sasa Harewicza związane są w Radomiu tragedie bohaterów walk o wolność, których działający na tutejszym terenie szpicel Harewicz wydał władzom carskim. W kołach niepodległościowych opowiadano o współnikach i pomocnikach prowokatora, którzy bezkarnie dokonywali zdradzieckiej roboty, dorobiwszy się dużej fortuny przy tej nieuczciwej „robocie“.

Z ciężkim oskarżeniem na przemysłowca radomskiego właściciela cegielni „Kochanówek”, Józefa Sobierajskiego, wystąpił popularny w Radomiu Ludwik Słomczyński, zarzucając Sobierajskiemu udział i pomoc w prowokatorskiej działalności Sasa Harewicza.

Zarzutem tym poczuł się dotknięty Józef Sobierajski i wniósł do sądu przeciwko Ludwikowi Słomczyńskiemu skargę o zniesławienie.

Oskarżony Słomczyński w całości podtrzymał w rozprawie swoje zarzuty, oskarżając Sobierajskiego o wydanie jego brata, działacza rewolucyjnego, Stanisława Słomczyńskiego carskim siepaczom.

Przed zesłaniem na Sybir Stanisław Słomczyński stwierdził, że zdradził go

przed Sasem Harewiczem jego kolega Sobierajski. Również matka oskarżonego rozpoznała pośród żandarmów, przeprowadzających rewizję przed aresztowaniem syna, przebranego w mundur carski Sobierajskiego.

Świadek Józef Sokołowski, członek zarządu Stowarzyszenia b. więźniów politycznych, zeznał że na zapytanie władz związkowych Ludwik Słomczyński potwierdził kategorię zeznania o zdradzie Sobierajskiego, której skutkiem było zesłanie brata. B. więzień polityczny Edward Gaśawski wystawił Sobierajskiemu bardzo dobre świadectwo zasługującego działacza i bojownika o wolność.

Obciążające zeznania złożył świadek Sudański. Jako towarzysz więzienny Sobierajskiego udał się on do jego rodziców dla załatwienia pewnej sprawy. W mieszkaniu znalazł adresowany do Sobierajskiego list prowokatora Sasa Harewicza, który zalecał ostrożne postępowanie i przyrzekał swą pomoc.

Świadek Adam Hofman, prezes Bezpartyjnego Stowarzyszenia b. więźniów politycznych zeznał, że w czasie zesłania przebywając w Moskwie, przeczytał nazwisko Sobierajskiego na liście szpicliów carskich.

Świadek Malarski stwierdził, że na



liście prowokatorów carskich w Wiedniu figurował również Sobierajski. Bardzo przychylnie dla Sobierajskiego zeznania złożył Józef Zylowski, odpierając zarzuty prowokatorstwa Sobierajskiego

Szczególnie obciążające Sobierajskiego zeznania złożył 70-letni Józef Choda-kiewicz.

Celem uwolnienia swego syna z wzięcia zwrócił się do Sasa Harewicza. Harewicz zażądał 100 rubli, 60 rubli otrzymał też, a pozostałe polecil wręczyć Józefowi Sobierajskiemu, stwierdzając, że obaj działają w porozumieniu.

W tym momencie zwrócił się świadek Choda-kiewicz do Sobierajskiego, zapytując, czy wziął pieniądze. Piorunujące wrażenie sprawiła ledwie dosłyszalna odpowiedź Sobierajskiego: — „Wziąłem“...

Świadek Hamerski na zesłaniu dowiedział się od Stanisława Słomczyńskiego, że wydał go Sobierajski.

Świadek Niewiadomski zauważył Sobierajskiego w roku 1908 w śledztwie rosyjskiem.

Świadek Osmólski w Moskwie zapoznał się z listą prowokatorów, na której widniał garbarz Józef Sobierajski.

Świadek Helena Romańczakowa, sąsiadka Sobierajskiego zeznała, że Sobierajski uciekł niedawno z Radomia w obawie zemsty b. bojowników o wolność.

Wyrok w tej ciekawej sprawie spodziewany jest w dniu dzisiejszym.

## Komunikat.

Nie gałki, lecz szyszki Novopin do kąpieli, gdyż jedynie szyszki Novopin dają gwarancję skuteczności, wzmacniają organizm i odmładzają ciało. Żądajcie tylko szyszek Novopin do kąpieli.

## Notatnik miejski

Okręgowy inspektor pracy wyznaczył wczoraj konferencję w sprawie zlikwidowania zatargu w przemyśle pończoszniczym. W poniedziałek odbędzie się konferencja z robotnikami pracującymi na okrągłych maszynach, a we wtorek z kotoniarzami.

Jutro, w niedzielę, o godz. 12-iej w sali teatru „Rozmaitości” odbędzie się bezpłatny koncert dla młodzieży szkół dokształcających zawodowych, zorganizowany przez wydział oświaty i kultury zarządu m. Łodzi.

Z zasłków wojewódzkiego biura Funduszu Pracy korzysta w chwili obecnej 19,673 bezrobotnych. W liczbie tej 1452 nowozarejestrowanych. W ubiegłym tygodniu zdjęto z ewidencji pobierających zasiłki 4066 osób, wobec czego liczba pobierających zasiłki zmniejszyła się o 2614 osób.

Na targowiskach miejskich nastąpiła wczoraj zwykła cen masta. Zwykła wynosi od 15 do 20 gr. na klg. Cena jaj utrzymała się na poziomie z ubiegłego tygodnia. Stałały natomiast wazrywa. Dowóz żywności z okolicznych wsi był wczoraj b. duży.

## Amatorzy przejażdżki zadarmo

### uieci zostali przez policję

Lódź, 14 marca.

(gr) Przed kilku dniami donosiliśmy o oszustwie, jakiego dopuścił się pewien osobnik, który wynajął taksówkę w Łodzi, kazał zawieźć się do Ozorkowa, a gdy przybył ponownie do naszego miasta, wysiadł najspokojniej z auta i resztę drogi, od rogu Piotrkowskiej i 6-go Sierpnia odbył pieszo. Oczywiście oszust nie zapłacił za daleki kurs i szofer oblicza straty na 45 złotych. Osobnika pociągnięto do odpowiedzialności karnej za szalbierstwo.

Podobne zajście miało miejsce w dniu wczorajszym. Niejaki Bolesław Beker, zam. przy ulicy Tuszyńskiej 76, wsiadł

do dorożki przy Al. Kościuszki i Andrzeja i podał dorożkarzowi adres. Kiedy pasażer znalazł się w pobliżu toru kolejowego przy ulicy Rzgowskiej, w miejscu, gdzie graniczy miasto z gminą Chojny, wyskoczył nagle z dorożki i zaczął uciekać w stronę planty kolejowego. Pragnął on najwidoczniej jaknajprędzej znaleźć się w domu przy ulicy Tuszyńskiej.

Dorożkarz puścił się za szalbiercą w pogoń i przyłapał go po dość długiej gonitwie.

Bekera oddano w ręce posterunkowego P. P., który sporządził protokół.



# Hallo! Tu radjo!..

SOBOTA, 14 marca 1936 r.

- 12.15—12.25 M. J. Glinka — Rusałka i Ludmiła — uwertura — płyty. 12.25—13.25 Zespół Hali-Adamskiej. 13.25—13.30 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30—14.25 Muzyka ludowa — płyty. 14.25—14.30 Przegląd giełdowy łódzki. 14.30—15.00 A. Vivaldi, opr. T. Nachez; Koncert skrzypcowy g-moll w wykonaniu Miszy Elmana — płyty. 15.00—15.15 „Pod Mosarzem” — epizod z niedrukowanej powieści batalistycznej p. t. „W polu” Stanisława Rembeka. — 15.15—15.20. „Nasz handel morski”. 15.20—15.30. Przegląd giełdowy warszawski. 15.30—16.00. Jazz artystyczny w wykonaniu zespołu Adi Rosnera (z Krakowa). 16.00—16.15. Lekcja języka francuskiego — lektor Lucien Roquiny. 16.15—16.45. Wesoła audycja dla dzieci (ze Lwowa). 16.45—17.00. Cała Polska śpiewa — audycję poprowadzi prof. Bronisław Rutkowski. 17.00—17.15. „Polacy na dalekich lądach i morzach” — odczyt p. t. „Pierwsi polscy podróżnicy w Abisynji” — wygłosi Roman Umiański (z Łodzi na wszystkie stacje). 17.15—17.40. Nowości z płyt. 17.40—17.50. „Świat naszych roślin” — „Azalja pontyjska, najpiękniejszy krzew polski” — pogadanka prof. Wł. Szafera (z Krakowa). 17.50—18.00. „Mówimy o prowincji” — „O prawdziwą kulturę prowincji” — pogadanka Zenona Skierskiego. 18.00—18.40. Koncert Orkiestry Reprezentacyjnej Kolejowego Przystanku Wojskowego w Krakowie pod dyr. Ferdynanda Gemrota (z Krakowa). W programie muzyka polska. 18.40—18.50. Pogadanka p. t. „Spółdzielczość podaje dłoń robotnikowi” wygłosi — inż. Wacław Wojewódzki. 18.50—18.55. Pogadanka społeczna: „Straż pożarna a obrona przeciwlotniczo-gazowa” — wygłosi Inspektor Mieczysław Kula. 18.55—19.10. Piosenki w wyk. chóru Dana. 19.10—19.20. Zapowiedź programu na dzień następnny. 19.20—19.35. Koncert reklamowy. 19.35—19.40. Łódzkie wiadomości sportowe. 19.40—19.50. Wiadomości sportowe ogólne. 19.50—20.00. Pogadanka aktualna. 20.00—20.45. „Ze wspomnień kinomana” — lekka audycja muzyczna. Film radiowy w opracowaniu Jana Leskiego (ze Lwowa). 20.45—20.55. Dziennik wieczorny. 20.55—21.00. Obrazki z Polski współczesnej. 21.00—21.30. Audycja dla Polaków zagranicą: „Góry polskie jako natchnienie artystów”. 21.30—22.00. „Uśmiech Poznania” — „Zgoda musi być” — audycja Stefana Balickiego. 22.00—23.00. Koncert wieczorny: Wykonawcy — Orkiestra P. R. pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego i Edward Bender (bas). 23.00—23.05. Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej. 23.05—24.00. Muzyka salonu i tan. w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzynskiego.

## AUDYCJE ZAGRANICZNE.

- 18.00. M. OSTRAWA. Pieśni ludowe.
- 18.10. PRAGA. Arje operowe.
- 19.25. BUDAPEST. Muzyka cygańska.
- 19.45. WIEN. Zaczarowany zamek.
- 20.05. BUKARZESZT. Muzyka jazzowa.
- 20.35. MEDJOLAN. Opera R. Straussa.
- 20.35. RZYM. Koncert orkiestrowy.
- 20.40. BUDAPEST. Fragmenty operetek.

# Poradnik astrologiczny

14 MARZEC 1936 R.

Podczas dzisiejszego przedpołudnia z powodzeniem możemy załatwiać sprawy mające związek z maszynami, sądownictwem, dziennikarstwem i elektrotechniką. Od godz. 9-ej do godz. 11-ej nie należy kupować ani sprzedawać ziemi i rzeczy pochodzących z ziemi. Okres ten nie nadaje się także do rozpoczynania procesów i zawierania umów. Koło południa działają pomyślnie wpływy dla robotników fabrycznych i marynarzy. Między godz. 13-tą a godziną 16-tą nie należy załatwiać spraw pieniężnych ani nawiązywać stosunków z osobami na wysokich stanowiskach. Następne godziny zapowiadają się lepiej i sprzyjają nowym poczynaniom, technice, sztuce i miłości. Koło godz. 19-ej dobrze jest kupować i sprzedawać odzież i obuwie. Począwszy od godz. 20-ej należy unikać osób, nie zasługujących na nasze zaufanie i wystrzegać się zatargów z osobami starszemi. Lepszy nastrój panuje dopiero po godz. 22-ej. Okres ten sprzyja polityce, wojsku i artystom i przyniesie miłe przeżycia psychiczne.

Dziecko dziś urodzone — nerwowe, zmysłowe, brak odwagi i energii, posiada dar wymowy, zamilowanie i zdolności muzyczne, chętnie podróżuje, oddane w przyjaźń.

# PARCELE BUDOWLANE

przy ul. Krzemienieckiej i Retkińskiej do sprzedania. Zgłoszenia: Piotrkowska 40, Zarząd spadkobierców I. K. Poznańskiego, w dni poprzednie od 10—12 i od 4 do 6 popołudniu.

# ŚMIAŁA WYPRAWA ŁODZIAN DO KONGA BELGIJSKIEGO, którzy popłyną na łodzi motorowej własnej konstrukcji „Polonia” wyruszy w świat pod polską banderą

Łódź, 14 marca.

(v) Chęć podróżowania, poznawania nowych krajów i obcych ludzi, drzemie w każdym człowieku, niemal bez względu na wiek i stanowisko. Jedni, lepiej sytuowani, mogą sobie pozwolić na spełnienie swych zachcianek, inni zaś muszą się zadowolić czytaniem opisów podróży i przygód — innych. Istnieje jeszcze jednak trzecia kategoria ludzi przedsiębiorczych, którzy nie czekając

na ułatwienia, na wykorzystanie możliwości, sami stwarzają sobie odpowiednie warunki. Taka żądza przygód i podróży podyktowała czterem łodzianom, zamieszkałym obecnie w Sieradzu, szalenie niemiły plan, który w dniach najbliższych zostanie zrealizowany.

Pan inżynier elektryk Aleksander Pluciński, brat jego technik — chemik, Stanisław Pluciński oraz pp. Leon Szwan-kowski i Józef Wiśniewski postanowili

wybrać się aż do Konga belgijskiego w Afryce na własnoręcznie zbudowanej łodzi. Czterej odważni podróżnicy liczą lat od 22 do 25. Przez pewien czas studjowali oni we Francji, przyczem inż. Pluciński studja skończył, pozostali zaś po kilkuletniej nauce, wrócili do kraju, przyswoiwszy sobie jednak znajomość języka francuskiego.

Najciekawszy jest bodaj plan podróży. Podróżnicy zatem odbędą drogę do Konga belgijskiego w Afryce morzem, płynąc cały czas wzdłuż brzegów Europy, następnie Afryki.

Po drodze odwiedzać oni będą wszystkie porty, a nawet zamierzają zatrzymać się w Hamburgu i „skoczyć” do Berlina na olimpiadę.

Podróż morzem odbędą oni na łodzi motorowej własnej konstrukcji, której budowa jest już ukończona, po całorocznej pracy.

Łódź posiada 8 metrów długości i 3 i pół mtr. szerokości. Motor jest marki Forda czterocyfrowy. Łódź jest kryta brezentem, pozatem posiada w głębi kabiny w której zawieszono są cztery hamaki dla „załogi”. Pozatem znajduje się tam kuchnia, spiżarnia na prowianty i bak na 500 litrów benzyny.

Łódź, nazywa się „POLONJA” i będzie żeglowała pod polską banderą, albowiem jednym z celów podróży czterech śmiałków jest rozstawienie polskiej bandery na dalekich morzach.

Koszt budowy łodzi wyniósł około 3000 złotych. Łódź stoi obecnie na rzecze Warcie, skąd wyruszy w podróż. Oczywiście, że miejscami, poprzez mielizny rzeczne, trzeba będzie łódź transportować drogą lądową, ale przez nieliczne tylko odcinki trasy.

Żeglarze są synami nieźle sytuowanych rodziców i w drodze utrzymywać się będą z pieniędzy zabranych z domu. Obliczają oni koszt wyprawy na 6000 złotych, przyczem czas trwania podróży obliczony został na 4 miesiące.

Podróżnicy są członkami Ligi Morskiej i Kolonjalnej, brali udział w urządzonych regatach i interesują się żegluga. Są oni pozatem również członkami Polskiego Touring-Klubu.

Trasa podróży bieć będzie rzeką Warta do Wisły, Wisłą do Gdańska, na Bałtyk i morzem do Gdyni. W Gdyni podróżnicy zatrzymają się przez pewien czas, ażeby zaopatrzyć łódź w przedmioty potrzebne do odbycia dalekiej drogi morskiej, zebrać potrzebne informacje nawigacyjne, przebyć kurs nawigacji i wówczas dopiero wyruszą w dalszą drogę do Konga belgijskiego, starając się trzymać przez cały czas brzegów Europy.

Wyjazd nastąpi z Sieradza w początkach kwietnia, albowiem podróżnicy chcą skorzystać z najwyższego stanu wód na rzekach, ażeby nie być narażonym na awarię na mieliznach rzecznych.

## Czyje deski?

### Ujęcie złodzieja na ulicy Juljanowskiej

Łódź, 14 marca.

(gr) Około godz. 10-ej wiecz. przytrzymany został na ul. Juljanowskiej jakiś osobnik, który niósł sporą ilość desek na plecach.

Po wylegitymowaniu okazało się, że był nim Władysław Kuźnik, zam. przy ulicy Jodłowej Nr. 4, nieokreślonego bliżej zawodu. Ponieważ zachowanie jego budziło podejrzenie, doprowadzono go do komisariatu P. P.

Przypuszczenie wywiadowcy było najzupełniej słuszne, gdyż deski pochodziły z kradzieży. Narazie nie zdołano ustalić komu zostały one skradzione. Dochodzenie trwa — Kuźnik przebywa w areszcie.

## Dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: H. Duszkiewiczowej — Zgierska 87, J. Hartmana — Brzezińska 24, J. Hiszpańskiego — Plac Wolności 2, A. Perelmana i S-ki — Cegielińska 32, J. Cymera — Wólczajska 37, W. Danieleckiego — Piotrkowska 127, F. Wólcickiego — Napiórkowskiego 27.

# Wypaliła mu oczy w łazience

### W dzień po ślubie odwiedził dziewczynę, którą porzucił. — Straszliwa zemsta uwiedzionej. — Młoda służąca stanęła przed sądem warszawskim

Warszawa, 14 marca.

W dniu wczorajszym znalazła się przed sądem okręgowym niezwykła sprawa.

Na ławie oskarżonych zasiadła służąca Marja Stawczyńska, oskarżona o dokonanie potwornej zemsty na swym kochanku.

Stawczyńska pracowała zw domu przy ul. Żelaznej 69. Była ona zaręczona z Antonim Żurowskim.

W czasie nieobecności domowników Żurowski odwiedził swą ukochaną, spędził z nią długie godziny, a dziewczyna częstowała go resztkami z obiadu, oraz pozwalała mu korzystać z łazienki.

Po pewnym czasie Żurowski zawarł znajomość z inną dziewczyną, która posiadała pewne oszczędności pieniężne. Mimo sprzeciwów ze strony ukochanej, ożenił się z rywalką.

Następnego dnia po ślubie Żurowski przybył ponownie do Stawczyńskiej, prosząc, by pozwoliła mu się wykapać.

Ponieważ domowników nie było, dziewczyna przygotowała Żurowskiemu kąpiel. Mężczyzna rozebrał się i miał

właśnie zamiar wejść do wanny, gdy w tej chwili wbiegła do łazienki służąca i oblała niewiedzącego kochanka jakimś gryzącym płynem.

Żurowski został poparzony na całym ciele. Gryzący płyn wypalił mu oczy.

Nieprzytomny z bólu wybiegł Żurowski do kuchni, a będąc oślepiiony nadaremnie szukał drzwi wejściowych. Poczł więc rzucać przedmiotami, które popadły mu w rękę.

Kilka z nich wybiło szyby. Hałas ten oraz straszne krzyki Żurowskiego zważyły sąsiadów.

Gdy wyważono drzwi mieszkania, oczom obecnych ukazał się straszny widok.

Na podłodze leżał Żurowski nagi, ze strasznymi ranami na ciele.

W głębi kuchni siedziała nawpół przytomna Stawczyńska.

Usiłowała ona odebrać sobie życie przy pomocy gazu.

Służącą przywrócono do życia, a Żurowskiego przewieziono do szpitala.

Wczoraj stanęła przed sądem.

# Akcja pomocy przedświątecznej bezrobotnym

### organizowana jest z inicyjatywy p. wojewody. — Zbiórka uliczna wyznaczona na 29 marca

Łódź, 14 marca

(v) W dniu wczorajszym p. prezydent miasta inż. Głazek, jako przewodniczący Obywatelskiego Komitetu Pomocy Najbiedniejszym otrzymał pismo p. wojewody Hauke Nowaka, w którym p. wojewoda zwraca się z apelem o wzmożenie akcji zbiórkowej na cele zasilenia funduszu komitetu w okresie zbliżających się świąt Wielkiejnocy.

Żaden bezrobotny i zubożały nie powinien być pozbawiony wydatniejszej zapomogi komitetu obywatelskiego w okresie przedświątecznym. W celu zasilenia funduszu komitetu zorganizowana zostanie wzmożona zbiórka uliczna, przyczem brany jest pod uwagę projekt przeprowadzenia zbiórki ulicznej oraz w lokalach, w której wezmą osobisty udział wyżsi urzędnicy oraz człowie działacze społeczni w Łodzi. Ludzie ci, ukazując się z puszką do zbierania ofiar na ulicy czy w lokalu, dadzą przykład ofiarności w pracy społecznej.

Zbiórki uliczne, przy udziale najwyższych dostojników administracyjnych i

samorządowych, organizowane były w wielu miastach Polski i dały nadspodziewany efekt. Ostatnio, w Białymstoku zbiórka w firmach handlowych na rzecz pomocy bezrobotnym przeprowadził osobiście wojewoda białostocki płk. Paślowski.

Termin powszechnej zbiórki w Łodzi wyznaczony został na dzień 29 marca b. roku.

W związku z zwiększonym zakresem pracy obywatelskiego komitetu pomocy najbiedniejszym i organizowaną na dużą skalę akcją pomocy przedświątecznej, odbędzie się dnia 17 marca wspólne posiedzenie obywatelskiego komitetu pomocy najbiedniejszym. Posiedzenie to odbędzie się w sali Rady Miejskiej, przy ul. Pomorskiej, przyczem nie jest wykluczone, że na posiedzeniu tem obecny będzie p. wojewoda łódzki.

Akcja pomocy przedświątecznej, jak również akcja zbiórkowa obejmie teren całego województwa łódzkiego.

# 16 godzin na dobe

### pracują szoferzy na autobusach

Łódź, 14 marca

(k) — Wczoraj dokonana została ponowna kontrola dworca autobusowego przy ul. Wólczajskiej, celem stwierdzenia, czy zatrudnieni na autobusach szoferzy nie są wykorzystywani.

Inspektor pracy, który przeprowadził kontrolę wraz z przedstawicielami związku automobilistów, stwierdził, że właściciele autobusów w dalszym ciągu nie przestrzegają ustawy o czasie pracy. Zanotowano mianowicie kilkanaście wypadków zatrudniania szoferów po 16 godzin na dobe!

Szoferzy ci byli tak przemęczeni, że

z trudem można było wy dostać od nich zeznania. Oświadczyli, że nie spali wcale tej nocy. Poprzedniego dnia nie mieli żadnej przerwy w pracy. Przed kilkoma dniami było tak samo.

Inni znowu szoferzy zeznali, że nie korzystają wcale z urlopów, że należności wypłacane im są nieregularnie itd.

W wyniku kontroli inspektor pracy spisał ogółem 18 protokołów za łamanie ustawy o czasie pracy i protokoły te przesłał do referatu karnego z wnioskiem o pociągnięcie winnych do odpowiedzialności karnej.



# CZŁOWIEK SZUKA SPRAWIEDLIWOŚCI...

Sensacyjny romans współczesny

188

## STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Pomiędzy dyrektorem fabryki rur kanalizacyjnych Alfredem Krauserem a jego szefem Janem Rogoszem doszło do gwałtownej sceny w gabinecie dyrektorskim. Rogosz został wydłony z pracy za to, że ujął się krzywdliwie kowanej przez dyrektora robotnicy.

Nazajutrz wczesnym rankiem przed fabryką Krausera jakaś przechodząca kobieta z kłębem na trupa mężczyzny z odciętą głową. W zamordowanym rozpoznano Alfreda Krausera.

Jan Rogosz został aresztowany a w dwa miesiące później stanął przed sądem, który skazał go na 15 lat więzienia za zamordowanie Krausera.

Rogosz ucieka z więzienia na dwa tygodnie przed terminem wypuszczenia go, udaje się do mieszkania Walczaka, który miał mu wyjawić, kto był mordercą Krausera, ale nie dowiedział się tego, bo Walczak, chory na gruźlicę skonał, nie zdążywszy zdradzić tajemnicę.

Pani Elżbieta Wernerowa, żona Hugona Wernera, głównego akcjonariusza fabryki samochodów pojechała piękną limuzyną na spacer ze swym nowym kochankiem, szoferem — Andrzejem Lubkowskim.

Poprzedni kochanek Wernerowej, Jerzy Zrebski, staje się przypadkowo właścicielem listów Walczaka, z których dowiaduje się, że Krauser nie został zamordowany. Po „śmierci” swej odebrał pieniądze, zmienił nazwisko na Werner i założył nową fabrykę.

Zrebski szantażuje Wernera. „Din-tajra” nakazuje Rogoszowi, aby wrócił do swej żony, a gdy Jan nie chciał o tem słyszeć, został znienacka napadnięty i ugodzony nożem w plecy. Rannego zabierają do szpitala. Przy łóżku jego czuwa Wikta, która nie wie że Rogosz jest jej ojcem.

Rogosz opuścił szpital. Spotykając się z Wikta, dochodzi do wniosku, że kocha się ona w nim, nie wiedząc, że jest on jej ojcem. Przerazony tem odkryciem wyjeżdża.

Po przybyciu do zapadłej wsi — Kurkowa dostaje tam pracę w tartaku dziedzica Nugata. Zrebski prosi Wernera, aby odwiedził jego salony Przemysłowiec przyszedł z Maksiem, groźnym opryskiem, któremu polecił skraść listy Walczaka.

Maksio zamordował Zrebskiego i zabrawszy listy Walczaka wyszedł spokojnie na ulicę.

Rogosz udał się do „Czarnego dworu”, aby wyświetlić jego tajemnicę. W kracie piwnicznego okna zauważył obłąkaną twarz starca, który krzychał, że zna tajemnicę Krausera. Uczyniło to na Rogoszu olbrzymie wrażenie. Postanowił sprowadzić zaraz policję i uwolnić starca z kajdan.

Obłąkaniec znikł jednak w tajemniczy sposób.

Rogosz wyjeżdża z Magda do Warszawy. A tymczasem Wernerowa po morderstwie Zrebskiego wróciła do męża, który jej wszystko przebaczył.

„Czarny Antos” odebrał dwóm doliniarzom — „Zyletce” i Konikowi — list Walczaka, postanawiając oddać ten dokument Rogoszowi.

Rogosz przyjechał z Magda do Warszawy. Na dworcu aresztowali go wywiadowcy, w przekonaniu, że mają do czynienia z mordercą pewnego kupca.

P drodze do urzędu śledczego Rogosz uciekł. Wrócił jednak na dworzec, ale Magdy nie znalazł. W pewnej chwili podszedł do niego Maczuga, stryj Magdy, pytając, gdzie się dziewczyna podziała.

Gdy obydwa znaleźli się na ulicy, Rogosz wskoczył do tramwaju, ale poznał go wywiadowca i Jan rzucił się do ucieczki. Wpadł do wytwornej limuzyny, skrył się pod kocem i tak uszedł pogoni.

Po kilku minutach do auta wsiadł Eugenjusz Gaston, artysta filmowy i Władysław Szczapa, którzy zaczęli rozmawiać o Rogoszu.

Nagle auto najechało na wóz. Rogosz zgłasza się jako świadek do Gastona, któremu Szczapa opowiedział historię z rzekomem zamordowaniem Alfreda Krausera.

Gaston, współwłaściciel wytwórni filmowej „Victoria - Film” postanowił na tle tej historii nakręcić film, ale pozostali trzej wspólnicy nie chcieli o tem słyszeć. Wobec tego Gaston postanowił namówić na finansowanie filmu o Rogoszu Hugona Wernera.

Pomocna miała mu być w tem kochanka jego — Rita Dorian — artystka filmowa, która łączyły także zażyłe stosunki z Wernerem.

„Czarny Antos” udał się do Wernera, aby wy badać, poco potrzebny mu jest list Walczaka. Spojrzawszy na Wernera, Antos stanął jak wryty, uperzony jego niezwykle podobieństwem do Krausera.

Nadomiar złego, tamten napiera nań coraz gwałtowniej i domaga się odpowiedzi na swoje pytanie.

— Pocom przyszedł? — odezwał się wreszcie Antos. — Ano, z listem przyszedłem...

— Z jakim listem? — ściągnął Werner brwi. — Z jakim listem?...

— Z listem, co to go doliniarze panu z portfelem ukradli...

— Nikt mi nic nie ukradł!... — brzmia gwałtownie zaprzeczenie. — Kto tu pan przysłał?

— Kto mnie przysłał? — powtórzył Antos przeciągle, chcąc zyskać na czasie i zastanowić się nad odpowiedzią. — Kto mnie przysłał? — wpatrzył się w drgającą twarz Wernera.

Gdy to mówił, przez głowę jego przebiegały najróżniejsze myśli. Zrodziło się w nim poraż wtóry przypuszczenie, że „Kacap” mógł go poprostu nabrać i stanąć przed inną bramą, by się odeń odcepić.

Zupełnie możliwe, iż ten jegomość w niebieskich okularach nie jest wcale tym, który zabiegał o wydobywanie listu z rąk złodziejek. Być może, być może, ale...

Nie, on się zachowuje jako podejrzanie, napewno wie, o jaki się list rozchodzi, tylko udaje, że nie ma o niczym pojęcia... A ostrzyżona do skóry głowa i te niebieskie okulary — czyż nie nie mówią?... Boi się widocznie o swoją skórę, dlatego chce wiedzieć, kto go, Antosia, przysłał.

Antos odpowiedział:

— Przysłał mnie, proszę pana, „Kacap”... On mi dał znać, że pan chce kupić list...

— „Kacap”... „Kacap”... — mruknął Werner machinalnie, stając się coraz bardziej niespokojny. — „Kacap” pana przysłał? — rzucił pytanie w przestrzeń — Aha... Aha...

Rozgorączkowanymi oczami rozejrzał się dokoła, jakby w obawie, że go ktoś podsłucha, poczem bez słowa ruszył ku drzwiom, prowadzącym do gabinetu. Gdy otworzył drzwi i stanął w progu, dopiero wtedy skinął na Antosia, by wszedł za nim do pokoju.

Po chwili obaj stali opodal biurka, obserwując się przez niejaki czas w milczeniu.

Z natężoną ciekawością czekał „Czarny” na to, co mu teraz powie człowiek w niebieskich okularach... Był przekonany, że teraz nie będzie się już zapierał, jakoby nie miał pojęcia o jaki list chodzi. Skoro go już tu poprosił, to znaczy...

Właśnie rozległ się głos Wernera:

— Więc pan ma ten list? Niech pan pokaże, chcę zobaczyć, czy to ten sam...

— Ten sam, panie, ten sam... — przytaknął Antos, sięgając do kieszeni.

Werner wyciągnął łapczywie ręce... Zakrzywione jego palce czyniły wrażenie sponów drapieżnego ptaka, gotującego się do porwania zdobyczy.

Uchwyciwszy wzrokiem ten nieoponowany ruch, Antos postanowił nie wypuszczać listu z ręki. Przyszło mu na myśl, że człowiek w niebieskich okularach będzie chciał zniszczyć kompromitujący go dokument, w ostatniej więc chwili cofnął dłoń od kieszeni i rzekł, przymknawszy chytrze jedno oko:

— Zaraz, zaraz, proszę pana... Jak mamy zrobić interes z tym listem, to mu simy przedtem pogadać, no nie?... O tem, o tamtem trzeba pogadać... Bo tak po prawdzie, to ja na ten przykład nie wiem, czy nie pomyliłem adresu...

— Jakiego adresu? — zmarszczył czoło Werner. — O czym pan właściwie mówisz?...

Antos powstrzymał chytry, łobuzerski uśmiech, który cisnął mu się na wargi.

— Dziwię się, że pan mnie nie rozumie... — odezwał się swoim cichym, spokojnym głosem. — Jakem na samym początku powiedział panu, że przyszedł w sprawie listu, toś pan powiedział: nic nie wiem o żadnym liście... I teraz ja chciałbym usłyszeć: wiesz pan, z czym ja do pana przyszedłem, czy nie?... Ja przepraszam, że tak się o to dopominam, ale to sprawa bardzo ważna i ja muszę wiedzieć napewno z kim mam okoliczność... Więc...

— Nie zwracaj pan głowy... — przerwał mu Werner niecierpliwie — Jeżeli pana „Kacap” przysłał, to nie może być żadnych wątpliwości... Aha... —

uśmiechnął się blado. — Rozumiem co pan ma na myśli... Pieniądze, he?... No, dobrze... Ile pan chce?...

Wyjął z tylnej kieszeni spodni portfel i położył na biurku trzy stułotówki. Przez kilka sekund walczył ze sobą, poczem dołożył jeszcze pięćdziesięciotłotowy banknot.

— Sądę, że tyle panu wystarczy za fatywę? — mruknął, rzucając na Antosia spojrzenie sponad szkieł. — Bo i „Kacapowi” coś będę musiał dać... Hm... Wystarczy?...

Antos przesłonił dłonią uśmiech satysfakcji, który wykwilił mimowoli na jego wargach. Więc jednak to jest ten gość, któremu skradziono list, czyli — co za tem idzie — ów ponury, nieludzki fabrykant Alfred Krauser, co to nie wahał się wtrącić do więzienia niewinnego człowieka...

Teraz niema już chyba najmniejszych wątpliwości, że to on... Wątpliwości nie ma — to prawda, ale nie zaszkodziłoby przekonać się o tem napewno, na mur. Tedy Antos, puściwszy mimo uszu słowa człowieka w niebieskich okularach, nie spojrzawszy nawet na leżące na biurku pieniądze, zadaje nieoczekiwane pytanie:

— Czy pan jest tym, o którym to mowa w liście?

Twarz Wernera pokryła się śmiertelną bladocią. Ogromnym wysiłkiem woli zapanował nad sobą i, pochyliwszy nieco głowę, by ukryć zmienioną twarz, bąknął:

— Co to znaczy?... Jakto?... Kim ja mam właściwie być?...

Nie potrafił tak dalece utrzymać nerwów na wodzy, by nie podnieść na Antosia oczu, zdradzających niepohamowany niepokój.

Strudem wyrzucił ze ściśniętego gardła:

— No, no?... Dlaczego pan nie odpowiada? Kim ja mam właściwie być? Co?

Antos pomyślał sobie w tej chwili: „Rąbnę mu prawdę w oczy... Co to ukrywać dalej, kiedy i tak wszystko już jasne?... Głośno zaś rzekł:

— Po mojemu, to pan jest... Alfredem Krauserem... No, nie?...

Głuchy jęk wydobył się z piersi człowieka w niebieskich okularach. Zachwiał się na nogach, odrzucił głowę w tył, jakby otrzymał postrzał w serce, poczem, strudem wróciwszy do równowagi, nie przemówił przez dłuższy czas ani słowa, spoglądając tylko na Antosia nic niewidzącymi oczami.

Wreszcie — powziąwszy jakąś nagłą decyzję — sięgnął znowu po portfel.

Drżącymi ze wzruszenia palcami wyjął z przegródki jeszcze dwa stułotowe banknoty, zgarnął te z biurka, poczem jał wpychać wszystkie Antosowi do ręki. Powtarzał przytem, jak w gorączce:

— Ma pan tu pięćset złotych... Pięćset pięćdziesiąt... Dosyć, prawda?... No, a teraz daj pan przedko ten list... Prędko, prędzej, bo... nie mam czasu... Spiesz się...

„Czarny Antos” cofnął się o krok przed nacierającym nań Wernerem.

— Zaraz, zaraz, szanowny panie... — powiedział głosem, w którym brzmiała nuta szyderstwa i lekceważenia. — Zaraz, zaraz, szanowny panie... Narazie możesz pan tę forszę schować...

— Zamało panu? — zrobił Werner ponowny ruch w stronę kieszeni. — Zamało? To dodam...

— Nie, szanowny panie... Nie zamało... Jażem tu wogóle nie po forszę przyszedł. Takie interesy możesz pan robić z „Kacapem”, a nie ze mną... Jakem ten list przeczytał...

— Czytał pan? — przerwał człowiek w niebieskich okularach. — Jakto?

Potrząsnął głową, jakgdyby chciał zwalić z niej niewidoczny ciężar.

— Co też pan? — wydał Antos pogardliwie wargi. — Nic pan, nie rozumiesz, co się do pana gada... A gadam chyba po polsku, nie?... Pyta się pan, czym list czytał... Czytałem, czytałem, ma się rozumieć... Bo jakbym nie czytał, to skądbym znowu wiedział, że pan jesteście Alfredem Krauserem?... Coś pan tak stumaniał i nic nie rozumiesz?... Słuchaj pan...

Zbliżył się do człowieka w niebieskich okularach i zuchwale, wyzywająco zmierzzył go od stóp do głów. O ile przed tem odnosił się doń z pewną dozą grzeczności, teraz — teraz trakował go zgóry, zdając sobie sprawę ze swojej nad nim wyższości...

Werner był zupełnie zbity z tropu... Ogluszony niespodziewanem zdemaskowaniem, nie wiedział, jak się zachować wobec tego prostaka, przemawiającego doń w sposób zgoła niewyszukany...

Intuicyjnie wyczuł, że sprawa z listem Walczaka nie będzie bynajmniej taka prosta... To nie będzie tak łatwo: dać pieniądze, wziąć list i zniszczyć...

Człowiek, przysłany przez „Kacapa”, nie zdradza jakoś ochoty do zawarcia tej transakcji, widać, inne ma zamiary.

Czytał list — nieszczęście, nieszczęście!... Czytał i domyślił się prawdy... Więc znowu siadł szantażu, znowu ciągle, doprowadzający do szalu niepokój, jak wówczas, gdy Zrebski posiadał tajemnicę?... Co za przeklęty pech!...

Tymczasem Antos mówił:

— Słuchaj pan, panie szanowny, co panu powiem... Jakem ten list przeczytał, tom pomyślał sobie: dużo draniów widziałem już na tym świecie, ale takiego, jak Alfred Krauser, nie tylko, że nie widział, alem o takim nie słyszał... Nie wytrzeszczaj pan tak ślupiów... I tak sobie powiedziałem: muszę ja tego drania znaleźć i taką mu dać szkołę, żeby na całe życie opamiętał... Za tę krzywdę, co zrobił niewinnemu człowiekowi...

Werner zdał sobie sprawę, że nadeszła ostatnia chwila, kiedy można ratować jakoś swoją sytuację... W jaki sposób? Niema innego, jak zaprzeczyć w żywe oczy, że nic nie wie o żadnym Krauserze, o żadnym liście... To pomyłka, nieporozumienie...

— O czym pan mówi? — zapiszczał. Chciał to powiedzieć głośno, chciał krzyknąć, ale z gardła wydobył się tylko zgrzytliwy pisk. — Nic nie rozumiem... Pan zmylił adres...

Ale Antos nie dał się zbić z tropu. Był już pewny, że ma do czynienia z Alfredem Krauserem... Tedy zmrużywszy po swojemu oczy, pokiwał głową i ciągnął dalej:

— Mnie pan na te kawały nie weźmie, bom za cwany na to... Toś pan przed minutą wiedział o jakim liście mówię, a teraz już nie?... Fiu, panie Krauser!... — gwizdał przez zęby i wruszył lekceważąco ramionami. — Ze mną to nie tak łatwo!...

Myśl, jak błyskawica, oświetliła Wernera i mógł: trzeba się ratować za wszelką cenę i to zaraz, natychmiast, bo potem — może być już zapóźno...

Nieznacznym ruchem ręki namacał rewolwer, który zwykł nosić przy sobie... Jest — w porządku... Cóż prostszego, jak strzelić w łeb temu gościowi?... To jest napewno jakiś złodziejaszek, wygląda na takiego, a zresztą — „Kacap” nie ma innych znajomości...

— Zastrzeli go... — przelatują myśli przez głowę Wernera. — Zastrzeli, a potem będę się bronil tem, że chciałem obrabować... Dla policji będzie to jasna sprawa, bo znają mnie, jako bogatego człowieka, uczciwego człowieka... Tak zrobię, tak zrobię...

Powziąwszy tę decyzję, znacznie się uspokoił...

**(Dalszy ciąg jutro)**



**Dr. Rundsztajn**  
AKUSZER-GINEKOLOG  
POMORSKA 7, Telefon 127-84  
Przyjmuje od 8-10 r. i 4-8-ej.

**Dr. GUSTAW KOHN**  
specjalista  
akuszer-ginekolog  
UL. PIŁSUDSKIEGO 51, tel. 170-03.  
Przyjmuje 8-10 i 4-8 w.

**DLA CHORYCH** na raptury (przepukliny), skrzywienie kręgosłupa i różne kalectwa!

Wykonuje specjalne bandaże ortopedyczne, które z największym skutkiem wstrzymują najzastarzałe i najniebezpieczniejsze raptury u mężczyzn, kobiet i dzieci. — Specjalne bandaże ortop. na raptury powrotne po operacji oraz spec. bandaże brzuszne po operacji ślepej kieszki na obniżenie żołądka, wnetrznosci, obwisłe brzuchy i t. p. — Dla cierpiących na skrzywienie kręgosłupa (garby), gruźlicę kości i paraliz ortopedyczne. — Specjalne gorsety



i aparaty ortoped. różnych systemów. Sztuczne nogi i ręce aluminiowe (protezy) dla amputowanych. Na płaskie bolesne stopy (platfus) specjalne wkładki ortopedyczne podług form gipsowych z najszlachetniejszego metalu. Specjalne pończochy gumowe „Ideal” dla cierpiących na żyłki oraz formatory gum. na grube nogi z 2 letnią gwarancją. — Specjalny Zakład Ortopedyczny.

**J. RAPAPORT** z Lwowa  
Łódź, ZAWADZKA 8 (dawn. Wólczańska 10)  
Tel. 221-77. CENY PRZYSTĘPNE.

**Liczn podziękowania!**  
**Uwaga!** Dla Ubezp. w Ubezp. Społecznej znaczne ulgi!

**PODZIĘKOWANIE.**  
Dla WP. J. Rapaporta, właściciela zakładu ortoped. w Łodzi, Zawadzka 8. Będąc ciężko chora na zastarzałą rapturę zaaplikował mi WPan bardzo celowy spec. ortoped. bandaż rapturowy, który z największym skutkiem rapturę mi wstrzymał za co jestem WPanu bardzo wdzięczna.  
K. Danzigier, Głowno.

**Dr. Kłaczekowa**  
POŁOŻNICTWO I CHOROBY  
KOBIEC.  
PIOTRKOWSKA 99, tel. 213-66.  
Przyjmuje codz. od 10-12 i 5-8 wiecz.

**Dr. H. HAMMER**  
Akuszer-Ginekolog  
mieszka obecnie  
11-go LISTOPADA 32. Tel. 128-39  
w nocy wejście przez Gdańską 12.  
Przyjmuje od 3-7 wiecz.

**Dr. J. Solowiejczyk**  
spec. chor. skórnych, wenerycznych i seksualnych.  
PIOTRKOWSKA 99, tel. 144-92.  
od 2-3, 5-6 i 8-9 wiecz.  
w niedziele od 9-11.

**Lecznica**  
ze stałymi łóżkami  
DLA CHORYCH NA  
uszy, nos, gardło i  
drog oddechowych  
**Piotrkowska 67**  
Tel. 127-81  
od 9 r.-2 p. 4-8 w. przyjm. Dr. Z. Rakowski  
wezwan'a na miasto

**Doktor REICHER**  
POWRÓCIŁ  
SPECJALISTA CHOROBY SKÓRNYCH  
WENERYCZNYCH I SEKSUALNYCH  
Południowa 28 Tel. 201-93.  
Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8  
wiecz., w niedziele i święta od 9-11.

**DR. MED. ŁUCJA MAKOWER**  
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE  
(Kobiety i dzieci)  
WÓLCZAŃSKA 117, tel. 149-39.  
przyjmuje od 9-11 i od 6-8 w., niedz.  
i święta od 9-12-ej.

**S. Kantor**  
Specj. chor. skórnych i wenerycznych.  
PIOTRKOWSKA 90, Telefon 129-45.  
Przyjmuje od 8-2 i od 6-9 wiecz.  
w niedziele i święta od 8-2 po poł.

**DR. MED. Al. Kopciowski**  
Gdańska 37, tel. 232-55  
przyjmuje od 7-8-ej wiecz.

**LECZNICA PIOTRKOWSKA 294**  
przy przyst. tramw. pabjan.  
2 razy dziennie przyjm. lekarze we  
wszystkich specjalnościach.  
GABINET DENTYSTYCZNY  
od 11 rano do 8 wiecz.  
PORADA 3 ZŁ.

**Dr. HENRYKOWSKI**  
Specjalista chorób skórnych,  
wenerycznych i seksualnych  
TRAUGUTTA 9, tel. 262-98.  
od 8-11 i 6-9 w. niedz. i święta od 9-12.30

**LEKARZ-DENTYSTA F. Kopciowska**  
Przyjmuje od 9-3-ej,  
GDAŃSKA 37, tel. 232-55  
od 4-7-ej w Lecznicy,  
PIOTRKOWSKA 294. tel. 122-89.

**PRZYCHODNIA WENEROLOGICZNA**  
Leczenie chor. weneryczn. i skórnych.  
ZAWADZKA 1 telefon 122-73.  
czynna od 9 rano do 9 wiecz.  
PORADA 3 ZŁOTE.

**Dr. med. Niewiażski**  
Specj. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych  
ANDRZEJA 5, telefon 159-40.  
Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-9,  
w niedziele i święta 9-12.

**Dr. med. Wołkowyski**  
spec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych  
Cegielniana 11, tel. 238-02  
od 8-12 i od 4-9 w. niedz. i święta od 9-11.

**DOKTOR H. Szumacher**  
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE  
PIOTRKOWSKA 56, tel. 148-62.  
Od 9-1. od 5-9 pp.  
w niedziele i święta od 10-11.

**Za 8 calkowity kurs Tańców** najnowszych wyucza bez względu na zdolności  
**B. LIBOWICZ**, Zachodnia 66-a (front parter)  
inform. od 11-ej do 22-ej

**OLLA**  
"Gum..?"  
Pewność zdrowia - skarb to duży  
"OLLA" wiecznie Ci posłuży!  
Matki!  
Zapisujcie swe niemowlęta do „Kropki Mleka”

**Dr. MED. M. TAUBENHAUS**  
AKUSZER-GINEKOLOG  
Zgierska 11, tel. 246-09  
Przyjmuje 8-10 r. 4-8 w.

**LECZNICA OMEGA**  
GŁÓWNA 9, tel. 142-42  
Przyjmuje lekarze we wszystkich specjalnościach. — Analizy. Roentgen. Kvarc. Gabinet dentystyczny czynny. Porada 3 zł.

**Dr. Med. WŁODZIMIERZ ŻADZIEWICZ**  
Specjalista chorób uszu, uosa, gardła i krtań  
Łódź, PIOTRKOWSKA 164, tel. 125-26  
Przyjmuje od 4 do 8 wiecz.

**DR. MED. H. KRAUSKOPF**  
AKUSZERKA I CHOROBY KOBIEC  
Zgierska 15 tel. 113-47  
Przyjmuje od 8.30-10 zrana: 4-8 w.

# Andrzej Żański

## Ich pierwsza miłość

21) **Powieść współczesna**

W kieszeni paltà Danuty Kresińskiej, ekspedientki, pracującej w magazynie blawatnym Jana Zarzysza, znajduje szefowa jej kawałek skradzionego materiału.

Napróżno dziewczyna tłumaczy się, że padła ofiarą mistyfikacji — nieublagana Zarzyszowa wyrzuca ją na bruk, aczkolwiek Danuta miała na utrzymaniu starego schorowanego ojca. Jedyna jej ostoja jest teraz jej miłość do narzeczonego Staszka.

Jan Zarzysz, były szef Danuśki, podko chiwał się w swojej pięknej pracownicy. Teraz ofiarował jej bezinteresowną pomoc.

Lecz nie było już czasu na odwrot. Raz obrawszy tę drogę, należało konsekwentnie brnąć nią dalej: albowiem łatwiej jest grać najcięższą nawet komedię, aniżeli w dwudziestym roku życia umierać z głodu!

**Rozdział dwudziesty, WE DWOJE**

Kiedy przed trzema miesiącami Jan Zarzysz zaproponował Danuśce pomoc i opiekę, ona zostawiła go na ulicy, odchodząc z podniesionym czołem — śmiałym krokiem pewnej siebie zwyciężczyni.

Dziś wracała krokiem wolnym, niemal ciężkim. Odważnie ruszyła do walki z przeciwnościami, ale spotkała ją klęska. Niewesołe więc było jej spotkanie z Zarzyszem.

Na dobitkę padał deszcz, pomieszany ze śniegiem — nisko wlokły się wieczorne mgły — powiększając melancholiję chwil.

Jan Zarzysz zjawiał się nie jak tryumfator. Nie miał zamiaru radować się głośno ze swego zwycięstwa, a cieszyć się z klęski przeciwniczki.

Był jeszcze bardziej onieśmielony i bezradny niż zazwyczaj.

Kiedy ujrzał zdaleka Danuśkę, oczy zabłysły mu. Ale zaraz potem zszarzały.

— Nie wygląda pani najlepiej! — oświadczył, serdecznie przywitawszy się z dziewczyną.

— Nic dziwnego — zgodziła się z nim Kresińska — wspomniałam już panu, że miałam ostatnio bardzo wiele zgrzyot!

— Cieszę się więc, że raczyła pani przypomnieć sobie o mnie i zwrócić mi się ze swoich kłopotów... Może we dwójkę uda nam się wymyślić coś mądrego...

Deszcz zaczął zacinać coraz mocniej. Jan Zarzysz rozglądał się dokoła wzrokiem krótkowidza.

— Nie sposób przechadzać się w taką psią pogodę po ulicy — doszedł wreszcie do konkluzji — będziemy musieli wstąpić gdzieś. Wejdzie pani ze mną na szklanekę herbaty?

— Z przyjemnością!

— W takim razie pozwól pani, że lokal sam wybiorę.

Wsiadli do przejeżdżającej taksówki. Zarzysz kazał się zawieźć zupełnie w przeciwną stronę miasta.

— Bo — tłumaczył — oboje mamy pewne powody, dla których nie możemy

afiszować się: ja mam żonę, pani narzeczonego.

Wspomnienie o Staszku wstrząsnęło ją do głębi. Czy powinna go oszukiwać? Tyle razy przysięgała mu, że zawsze będzie wobec niego szczerą, że nigdy nie spotka się z żadnym innym mężczyzną, a tymczasem...

Przeleciało jej przez myśl, że mogłaby jeszcze — póki czas — wycofać się z tej całej dwuznacznej sytuacji. Chciała krzyknąć na szofera, ażeby zatrzymał taksówkę, otworzył drzwiczki i uciec.

I byłaby to pewnością uczyniła, gdy by Jan Zarzysz pozwolił sobie na najbliższą w stosunku do niej poufałość lub dwuznaczne słowo: on jednak wciągnięty w przeciwny kąt wozu, wyglądał niemniej zmieszany, niż ona.

To ośmieliło ją. Otrząsnęła z siebie resztkę wyrzutów sumienia. Bo ostatecznie nie jest to przecie zdrada, że pozwoliła sobie na taką małą eskapadę z człowiekiem, który mógłby być jej ojcem, i którego stosunek w odniesieniu do niej jest naprawdę ojcowski.

W małej restauracyjce, gdzie się po chwili znaleźli, było cicho i spokojnie.

Zarzysz spoglądał w zamyśleniu na naiwne oleodruki, wyobrażające tyrolskich strzelców, wracających z polowania, lub posilających się przy kufku piwa.

— Przed wielu laty — zaczął — kiedy jeszcze byłem kawalerem i człowiekiem niezamożnym, odwiedzałem tylko takie restauracyjki: małe i niewykwintne. Potem z biegiem czasu dorobiłem się majątku, stać mnie było na bardziej wytworne lokale. Żona wkładała mi też nieraz w głowę, że nie wypada nawet chodzić do gorszych. Nieraz też zaciągała mnie do wspaniałych restauracji, ale przyznaję, że nie czułem się zbyt dobrze w tej atmosferze zbytku, bogactwa i wykintu. I rzecz dziwna, siedząc przy flaszcze najlepszego wina przy

**Dr. J. NADEL**  
AKUSZER-GINEKOLOG  
ANDRZEJA 4 Telefon 228-92  
przyjm. od 10-12 i od 4-8 w.

**Dr. med. H. LUBICZ**  
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczościowych-powrócił  
CEGIELNIANA Nr. 7, telefon 141-32,  
Przyjmuje od g. 8-10, 12-2, 5-8 w.  
W niedziele i święta od 9-11 rano.

**Doktor TREPMAN**  
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczościowych  
**Zawadzka 6** tel. 234-12  
8-12. 2-4. 6-9 wiecz.

**Dr. NITECKI**  
SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH, WENERYCZNYCH I MOCZOPICIOWYCH  
NAWROT 32, front 1 p. Tel. 213-18  
od 8 do 9.30 rano i od 5-9 wiecz.  
W niedz. i święta od 9-12 w poł.

**Dr. W. BALICKA**  
SIENKIEWICZA 52 (róg Nawrotu)  
Nr. tel. 194-03.  
Choroby skórne i weneryczne  
przyjmuje kobiety i dzieci od 12.45  
do 2.15 i od 6-8-ej.

**Poradnia Wenerologiczna**  
Piotrkowska 45, tel. 147-44  
Lecz. chor. skórnych i seksualnych.  
Czynna od 9 rano do 9 wiecz.  
Kobieta lek. od 12-1 i od 5-7  
PORADA 3 ZŁ.

**Rozmałte**

PRZYBLAKAŁ się pies wyżeł do polowania, odebrać można, Piotrkowska 22, u dozorczy.

PRZYBLAKAŁ się pies buldog maścił zajęcej. Do odebrania za wrotem kosztów, Pomorska 7, u dozorczy.

PIĘŚ CZARNY w białe łaty nie obciętemi uszami zaginał. Odprowadzić za wynagrodzeniem Al. Kościuszki 53, m. 8, tel. 102-12.

**DROBNE ogłoszenia w „Republice”** są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedynczy pokój, 3) sprzedać nieruchomość lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazynie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki”

(Dalszy ciąg jutro).



## Klasyfikacja najlepszych bokserów świata

### Wysokie lokaty Polaków Radaka, Dublińskiego i Pytkowskiego

Dorocznym zwyczajem największy w Ameryce miesięcznik pięściarski „The Ring” opublikował ostatnio nowe tabele klasyfikacyjne najlepszych bokserów świata. Tabele ułożone są na podstawie wyników, uzyskanych przez pięściarzy w ciągu roku 1935.

Klasyfikacje roczne są najbardziej prawdziwym oddaniem istotnego stanu rzeczy, najlepiej wykazują istotną wartość poszczególnych asów ringu, na ukształtowanie bowiem tych kwalifikacji nie wpływa jeden czy dwa sukcesy, lub porażki, tylko ogólny bilans długiej, dwunastomiesięcznej pracy.

Spośród podanych w tych tabelach bokserów ogromna część jest polskiemu czytelnikowi sportowemu nieznaną, to też zrobimy z nich jedynie krótki wyciąg przedewszystkiem tych nazwisk, które nas najwięcej interesują i nie są nam zupełnie obce.

W wadze muszej panuje jak wiadomo bezkrólewie. Toczą się co prawda zażarte targi między Europejską Federacją Bokserską, a federacjami amerykańskimi (National Boxing Association i New York Boxing Commission) o mistrza w tej kategorii, ale w klasyfikacjach pisma „The Ring” oficjalnego championa nie znajdujemy. Pierwsze trzy miejsca w wadze muszej okupują: Benny Lynch (Szkocja), Montana (Filipiny) i Jackie Brown (Anglia). Francuz Angeiman jest 5-ty, a Maurice Huguenin 7-my.

W kategorii, za mistrzem świata Baltą zarem Szuchelli postępują: Sixto Escobar (Porto Rico), Amerykanin Salica, Anglik Johnny King i Norweg Pete Sansot.

Kategoria piórkowa — mistrz Freddie Miller, dalej idąc: Francuz Holtzer oraz Amerykanie Arizmendi, Armstrong, Beloise i b. mistrz świata wagi muszej Midget Wolgast.

W wadze lekkiej poszczycić się możemy doskonałą lokatą polskiego pięściarza Leona Radaka z Chicago. Uplasował się on na 5-em miejscu w świecie, za mistrzem Canzoneri'm, Lou Ambersem, pogromcą Rana Wesley Ramey'em i Frankie Klick, również mającym w sobie pewną domieszkę krwi polskiej.

Piękny sukces w kategorii półśredniej święcił znów inny Polak — Henryk Dubliński, zajmując 7-me miejsce za championem Barney Rossem, Holendrem Van Klaverenem, ex-mistrzem świata Mc. Larninem, Garcia i Poptuey'em.

Na czołowych pozycjach wagi średniej znajdujemy dwu Polaków: Pytkowskiego i Jarosza. Pytkowski (mistrz U. S. A.) stawiany jest na 4-tem miejscu za Thilem, Freddie Steele i Kanadyjczykiem Lou Bronillardem, który niedawno walczył z Thilem w Paryżu. Tadeusz Jarosz sklasyfikowany został jako ósmy, a poprzedza go Niemiec Erich Seelig.

W kategorii półciężkiej za mistrzem świata murzynem John Henry Lewisem idą: b. mistrz Rosenbloom, niedawny pogromca Pytkowskiego, Anglik Mc. Avoy i dalej sami Amerykanie. Pierwszym europejczykiem w tej klasie jest Niemiec Hauser na 9-ej pozycji.

W wadze ciężkiej spotykamy znów Polaków. I oto aż trzech. Zajmują oni co prawda dość dalekie miejsca, ale też i pozostawiają za sobą liczną grupę konkurentów. Tak więc Eddie Hogan jest 42-gi, Maksymilian Marek, który za czasów kariery amatorskiej pokonał samego Joe Louisa stawiany jest na miejscu 44, zaś na 51-em jest Adolf Wiater. Kategoria najcięższa zawsze najbardziej interesuje entuzjastów boks, a pięściarze tej kategorii są najwięcej popularni. Omówimy ją więc zatem nieco obszerniej, niż poprzednie.

Na zasadzie wyników z ub. roku, pierwsza dziesiątka tej grupy znawcy amerykańscy ustawiają następująco:

- 1) Joe Louis,
- 2) Jim Braddock
- 3) Max Schmeling,
- 4) Primo Carnera,
- 5) Tommy Loughran,

- 6) Max Baer,
- 7) Hank Hankinson,
- 8) Charley Retzlatt,
- 9) Buddy Baer,
- 10) Walter Neusel.

Jest to jedyna kategoria, a wogóle rzadki w dziejach boks spotykany wypadek, że oficjalny mistrz świata klasyfikowany jest na 2-gim miejscu w tabeli! Ale trudno, Braddock ma championat, jednakże Joe Louis bije go na głowę pod każdym względem, nie tylko jeśli idzie o wyniki zeszłoroczne.

Z bardziej znanych pięściarzy wagi ciężkiej, Hiszpan Paolino stawiany jest na 15-tem miejscu, Steve Hamas, którego przed rokiem zmasakrował w Ham-

burgu Schmeling jest 19-ty, czarny Kanadyjczyk Larry Gans 28-my, Anglik Jack Petersen 34-ty, Belg Pierre Charles 38.

Zrozumiałą jest rzeczą, że w klasyfikacjach tych faworyzowani są przede wszystkim bokserzy amerykańscy i zawodnik europejski, nawet doskonały, jeśli nie walczył nigdy w Ameryce otrzymuje często niezasluzenie niską lokatę. Ale na to niema rady. W każdym razie roczne tabele najpoważniejszego w U. S. A. pisma bokserskiego „The Ring” są w razem opinii dla największych znawców tego sportu i dlatego też, mimo niedostatecznego respektowania pięściarzy Europy, przedstawiają wyjątkową wartość.

AL. REKSZA.

## Ostatnie przygotowania do meczu IKP — Skoda

Łódź, 14 marca.

Pięściarze IKP przygotowują się z dużą starannością do niedzielnego meczu ze Skodą. Wczoraj odbył się ostatni trening przed zawodami. Na treningu obecni byli wszyscy zawodnicy desygnowani na mecz ze Skodą.

Chmielewski znajduje się w dalszym ciągu pod obserwacją lekarzy. Nie jest

wykluczony, że będzie on w niedzielę walczył, gdyż skontuzjowana ręka leczy się w szybkim tempie. Decyzja w tej sprawie zapadnie jutro.

W zespole łódzkim przeprowadzona będzie zmiana w wadze muszej. Przeciwno Adamczykowi wystąpi Popielaty, który zdaniem kierownictwa sekcji posiada większe szanse na zwycięstwo.

## Sędziowie piłkarscy Zagłębia

grożą złożeniem legitymacji, w wypadku zniesienia autonomii

W czwartek wieczorem odbyło się w Domu Społecznym w Sosnowcu nadzwyczajne walne zgromadzenie Podkolegium Sędziów, celem zajęcia stanowiska przy PZPN-ie.

Zebrań zagaił prezes Słomczyński, na wniosek którego powołano p. Bluma na przewodniczącego, pp. Czecha i Berlinera jako asesorów, p. Fisza jako sekretarza.

Po sprawozdaniu delegata na walne zebranie PKS-u prezesa Słomczyńskie-

go odbyła się dyskusja z której wynika, iż sędziowie zagłębiocy stanowczo sprzeciwiają się zniesieniu autonomii, gdyż uważają, że jedynie niezawisłość sędziów może ulepszyć stosunki w naszych organizacjach piłkarskich. W wypadku, gdyby jednak zniesiono autonomię wszyscy obecni w liczbie 35 zapowiedzieli złożenie legitymacji, PKS-u.

W powyższej sprawie delegatem na walne zebranie kieleckiego OKS-u wybrano prezesa Słomczyńskiego.

## 3 mecze ping-pongowe o mistrzostwo Łodzi

### Makabi prowadzi w tabeli

W dniu wczorajszym odbyły się dalsze gry z cyklu ping-pongowych mistrzostw Łodzi. Hakoah bez trudu uporał się ze Zjednoczonymi (8:2), przyczem wyniki były następujące: Band — Jedliński 2:0 (21:8, 21:11), Brauner — Bogaczyk 1:1 (21:13, 19:21), Hecht Grzeliński 1:1 (24:22, 18:21), Joskowiec — Witkowski 2:0 (21:8, 21:13), Ajzeman — Wünsche 2:0 (21:14, 21:16).

Niespodziankę u zwycięzców sprawili Ajzeman, który rozniósł formalnie Wünschego oraz Brauner, któremu udało się zremisować z groźnym Bogaczykiem. Piątka Zjednoczonych nie przedstawia dziś większej wartości, a najlepsze nadzieje na przyszłość rokuje młody Grzeliński.

W drugim spotkaniu zmierzyły się ze sobą 2 drużyny Orlecia i Tajfunu, przyczem zwyciężyli pierwsi w stosunku 7:3. Trzy wyniki, mia-

nowicie: Duner — Łatecki, Kleinman — Bonczkiewicz i Tygier — Pazia były nierozstrzygnięte, tak, że o zwycięstwie Orlecia zdecydowała wygrana Krawczyka w spotkaniu z Benkowskim i Hofmana z Goldbergem. Najlepiej wypadł Hofman z Orlecia oraz Tygier z Tajfunu, który niespodziewanie zremisował z Pazią.

Ostatni wreszcie mecz: Jutrznia — Nordja zakończył się wynikiem 5:5. W poszczególnych spotkaniach Zaklikowski (J) wygrał z Chwałem (N.), Feldszajn (N.) z Chałupskim (J.), Matys (N.) z Laperdonem, Ruszecki zremisował z Altmanem a Wajberg zwyciężył walcoverem.

Stan tabeli jest następujący:  
1) Makabi — 6:4, 2) Hakoah — 18:12, 3) Orle — 17:13, 4) Jutrznia — 5:5, 5) Nordja — 9:11, 6) Tajfun — 3:7, 7) Zjednoczone 2:8.

## Bokserzy belgijscy przybyć mają poraz drugi do Polski

Dowiadujemy się, że podczas pobytu belgijskiej drużyny bokserskiej w Polsce prowadzone były rozmowy na temat zorganizowania turnieju bokserskiej drużyny Belgii południowej w czerwcu po Polsce. Drużyna ta walczyłaby wtedy nie z reprezentacjami miast, lecz z klubami, przyczem odbyłyby się 3 spotkania, a mianowicie w Poznaniu z Warią, w Warszawie ze Skodą lub Makabi, a w Łodzi z IKP.

## Ping-pongowe mistrzostwa świata

Praga, 14 marca.

W dalszym ciągu rozgrywek ping-pongowych o mistrzostwo świata w Pradze, w grze drużynowej pań o puchar Corbillon padły wyniki następujące:

Niemcy — Holandia 3:0, Czechosłowacja — Austria 3:0, Belgia — Litwa 3:0, Anglia — Francja 3:0.

W grze drużynowej panów Czechosłowacja pokonała Anglię 5:1.

## Kalendarzyk sportowy pod znakiem meczu IKP — Skoda

Kalendarzyk sportowy na dzień dzisiejszy i jutrzejszy przedstawia się w Łodzi następująco:

Sobota.  
Atletyka. — W sali Bar-Kochby przy ulicy Piotrkowskiej 111 o godz. 15.30 pokazowe zawody w podnoszeniu ciężarów.

Niedziela.  
Piłka nożna. — Boisko ŁKS przy Al. Unji o godz. 11.30 mecz towarzyski ŁKS (liga) — WKS, poprzedzony o godz. 10-ej przedmeczem ŁKS Ib — Zjednoczone. Boisko Wimy przy ul. Rokicińskiej o godz. 11-ej przed poł. mecz towarzyski Wima — ŁTSG. Boisko Widzewa o godz. 11-ej przed poł. mecz towarzyski Widzew — SKS.

Boks. — W sali Filharmonii przy ul. Narutowicza 20, o godz. 17-ej ostatni mecz o mistrzostwo drużynowe Polski: IKP — Skoda (Warszawa).

W sali przy ulicy Rokicińskiej 81 o godz. 12 w południe międzyklubowe zawody bokserskie Wimy. W Pabjanicach w sali kina Miejskiego o godz. 11-ej przed południem mecz towarzyski Kruszeender — Kaliski Klub Sportowy.

Gry sportowe. W sali przy ul. Dr. Sterlinga 24 turniej siatkówki żeńskiej systemem trójkowym i przy ul. Zagajnikowej 54 turniej siatkówki męskiej systemem trójkowym. Początek o godz. 10-ej rano.

Lekkoatletyka. — W hali KE w Pabjanicach: trójmecz lekkoatletyczny męski KE — ŁKS — Zjednoczone.

## Echa nadużyć z POS na Śląsku

Jak donoszą z Katowic, p. Noga! został w związku z dochodzeniami w sprawie nadużyć przy zdobywaniu POS na Śląsku, zawieszony przez zarząd śląskiego OZLA w czynnościach członka.

W związku z całą sprawą ostatnio bawiła na Śląsku specjalna komisja, delegowana przez P. U. W. F. pod kierownictwem kierownika okręgowego urzędu WF w Krakowie pułk. Wójcickiego, która przeprowadziła specjalne dochodzenia.

## Austria — Węgry 9:7

### Nieoczekiwana porażka pięściarzy węgierskich

W Wiedniu rozegrany został międzypaństwowy mecz bokserski pomiędzy reprezentacjami Austrii i Węgier zakończony zwycięstwem drużyny austriackiej w stosunku 9:7. Poszczególne wyniki walk były następujące:

Waga musza: Szabo I (Węgry) remisuje z Schlangem (Austria).

Waga kogucia: Kubnyl (W) bije na punkty Takerera (A).

Waga piórkowa: Frigyes (W) wygrywa na punkty z Jaro (A).

Waga lekka: Harangyi (W) bije przez techn. o. Weillhammera (A).

Waga półśrednia: Droscher (A) wygrywa na punkty z Mandim (W).

Waga średnia: Balkowitsch (A) wygrywa na punkty z Varga (W).

Waga półciężka: Zehetmeier (A) wygrywa z Szeznoki (W) na punkty.

Waga ciężka: Lutz (A) wygrywa przez techn. k. o. z Szabo II (W).

## Taborek otrzymał zwolnienie z IKP

Kwiatkowski — miniaturowy pięściarz IKP, który walczył z Koziółkiem na meczu IKP — Warta przeniósł się na stałe do Warszawy. Zasilił on sekcję bokserską Skody.

Taborek otrzymał już zwolnienie z IKP z dniem 28 lutego. Pięściarz łódzki będzie już mógł walczyć w barwach Warszawianki na najbliższym meczu.

Drużyna Skody przyjeżdża do Łodzi na mecz z IKP własnym autokarem.

IKP walczyć ma w dniu 5 kwietnia w Ostrowcu kieleckim z drużyną KSZO.

## Uchylenie dożywotniej dyskwalifikacji kolarzy

Warszawa, 14 marca.

Na wczorajszym posiedzeniu zarząd Polskiego Związku Towarzystw Kolarskich w wyniku przeprowadzonego dochodzenia postanowił uchylić dożywotnią dyskwalifikację, nałożoną w swoim czasie na zawodników Korwin-Piotrowskiego i Igo przez Warszawskie Towarzystwo Cyklistów za szkodliwe dla sportu polskiego zachowanie się ich w biegu kolarskim dokoła Rumunii.

W związku z powyższą uchwałą rehabilitacyjną, wymienieni zawodnicy wystąpili przeciwko WTC ze skargą do sądu.

## Jędrzejowska w półfinale w Cannes

Mentona, 14 marca.

W drugiej rundzie międzynarodowego turnieju tenisowego pań w Mentonie Jędrzejowska pokonała Roy II w stosunku 6:0, 6:1, kwalifikując się tym zwycięstwem do półfinału, w którym walczyć będzie przeciwko Angielce Stammers.

Ponadto Jędrzejowska po pierwszym swoim zwycięstwie w handicapie gry mieszanej, w którym gra w parze z królem Szwecji, walczy w 2-iej rundzie, a następnie startuje w grze mieszanej otwartej, w której partnerem jej będzie najlepszy dublista francuski, Brugnon.

## Projekty tenisistów

Kalendarzyk turniejów tenisowych w Polsce ustalony będzie w kwietniu, gdyż do dnia 1 kwietnia kluby mają czas nadsyłania swych projektów.

Krajowe mistrzostwa Polski odbędą się we Lwowie w czerwcu. Dokładny termin ustalony będzie w zależności od wyniku meczu o puchar Davisa Polska — Austria 15 — 17 maja w Wiedniu.

Polska reprezentacja tenisowa walczyć będzie ostatecznie 11 — 13 kwietnia z Grecją w Atenach, a 8 — 10 maja w Budapeszcie z Węgrami. Jędrzejowska weźmie udział w mistrzostwach Grecji na Wielkanoc, w mistrzostwach Węgier 27.4 — 3.5 i w mistrzostwach Austrii 6 — 10 maja a następnie w końcu maja na mistrzostwach Francji, a w końcu czerwca w W. Abledonie.



## Miniatury

### Rozmówki

Kac i Kotek.

— Dlaczego pan jest znowu tak zamyślony, panie Kac?

— Bo pomyśl pan sam... Czy życie nie jest dziwne?... Każdy się martwi, tylko martwi się nie martwią...

\*\*

Do Mayera przychodzi tapicer.

— Czego pan sobie życzy? — pyta Mayer.

— Ja tylko chciałem zapytać, jak się czuje pański synek, leżący na kanapie, za którą pan mi jeszcze nie zapłacił ani grosza...

\*\*

Rozmówka niedzielna:

— Panno Franiu, czy panna rzeczywiście masz dopiero 20 lat?... Panna wyglądasz o wiele poważnie!

— Daję panu słowo honoru, panie Antosiu... Ja się urodziłam bardzo młodo...

\*\*

Rozmowa dwóch widzów w teatrze kabaretowym:

— Czy widzi pan tę przystojną dziewczynę, piętą z prawej strony?... Ona zaczęła, nic nie mając, a dziś jest bardzo bogata...

— Co znaczy „nic nie mając”?... Nie miała pieniędzy?...

— Nie, to znaczy, że gdy pierwszy raz wyszła na scenę, nic nie miała na sobie...

\*\*

Do małego miasteczka przyjechała karuzela. Największą radość ogarnęła dzieci. Ale drugiego dnia zmarł burmistrz i karuzelę na znak żałoby zatrzymano.

— Tatusiu — zwraca się mały Piotruś do ojca — dlaczego karuzela dziś jest nieczynna?...

— Bo burmistrz umarł...

— Ładna historia... — odpowiada Piotruś. — Więc w całym mieście nikt nie potrafi kręcić karuzeli, tylko burmistrz?!

\*\*

Pan Filip zerwał ze swą wybranką serca. — Gdy go pytano dlaczego to uczynił, odparł:

— Dowiedziałem się, że miała ciemną przeszłość...

— Cóż to znaczy?...

— Była brunetką.

\*\*

Różni bywają goście...

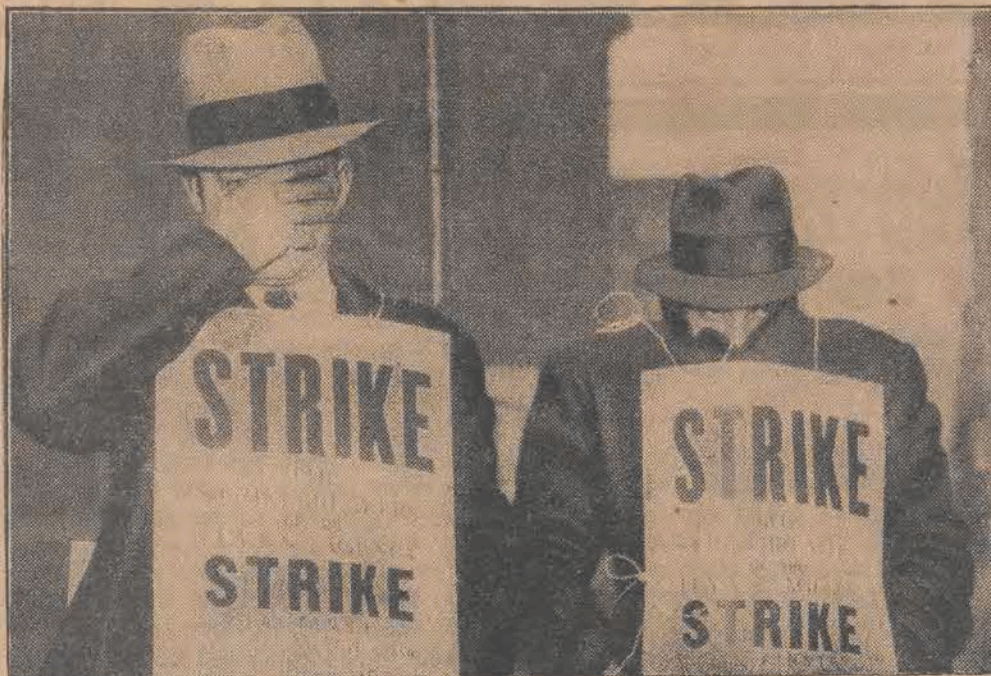
Oto ktoś dzwoni. Przystojna służąca otwiera drzwi. Na progu stoi elegancki młodzieńca i pyta:

— Czy państwo są w domu?..

— Owszem, — odpowiada służąca — są.

— No, to przyjdę kiedyś... — odpowiada gość.

## Strajk windziarzy w Nowym Jorku



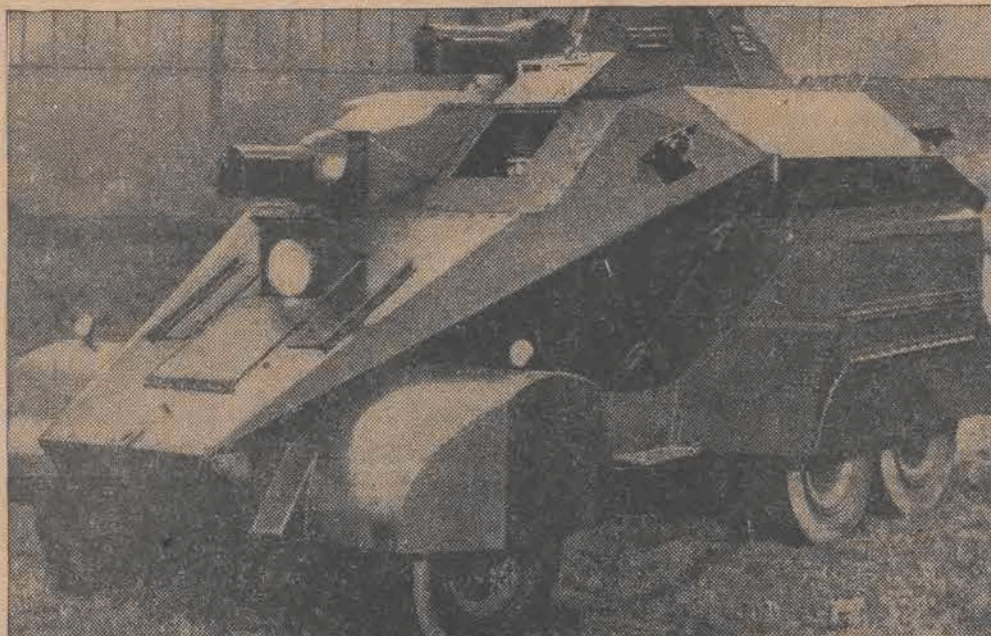
Strajk windziarzy w Nowym Jorku trwa w dalszym ciągu. Na zdjęciu widziemy dwóch członków lotnych komisji strajkowych. Zakrywały sobie twarz przed obiektywem fotograficznym.

## NOWY POLSKI STATEK TRANS-OCEANICZNY M/S „BATORY”.



Budowany we włoskiej stoczni w Monfalcone statek M/S „Batory” rozpocznie z dniem 15-go b. m. swe pierwsze próby, które zostaną ukończone w dniu 2 kwietnia.

## Nowe auta pancerne w Holandji



W Holandji wyprodukowano nowe samochody pancerne na użytek wojska i policji.



W związku z sytuacją wytworzona wskutek okupacji strefy zdemilitaryzowanej przez wojska niemieckie, zostały przegrupowane niektóre bataliony francuskie i otrzymały rozkaz odmaszerowania do fortyfikacji przy granicy. Na zdjęciu naszym 163-ci batalion w chwili opuszczania Metz w marszu ku fortyfikacjom.

## Codzienna nowelka „Exoressu”

### Tragiczny powrót

Teodor wrócił z biura z młodym, pięknym wilkiem.

Wprowadził psa do pokoju i z triumfem pokazał go żonie.

— Podoba ci się? — powiedział. — Wspaniały pies, prawda?

W tym momencie wilczek groźnie zawarczał.

Lucyna cofnęła się o parę kroków.

— On jest trochę dziki — odezwał się Teodor. — Wychowywał się prawie zupełnie bez ludzi. Ale jestem pewny, że szybko się oswoi.

— A gdzieś ty go zdobył?

— Dziś rano przywiózł mi go nasz woźny biurowy. Otrzymał on tego wilczka od swego syna. Stary woźny mieszka samotnie i trudno mu opiekować się psem. Postanowił więc mnie go zaoferować. Wilk jest bardzo ładny, prawda?

— Nie lubię psów — skrzywiła się Lucyna.

— Zobaczysz, że go bardzo szybko polubisz.

Teodor nie omylił się w swych przewidywaniach.

Lucyna już po paru dniach zmieniła swój stosunek do Rexa (tak wabił się wilczek). Poświęcała mu coraz więcej uwagi, zabierała go na przechadzkę i sama karmiła.

Rex odplacał jej wzajemnością. Łasił się do niej i gdy odchodziła z domu, pozostawiając go samego, skomlał żałośnie.

Teodora również obdarzał swymi względami. Stronił natomiast w dalszym ciągu od obcych ludzi i czekał przeraźliwie, gdy się doń zbliżali.

Upłynęło sześć tygodni.

Pewnego wieczoru Teodor zakomuni-

kował żonie, że otrzymał polecenie od kierownika firmy, by przeprowadził kontrolę kilku prowincjonalnych oddziałów.

— Wyjeżdżam już pojutrze — powiedział jej.

— Na długo? — spytała smutnym głosem.

— Na sześć tygodni.

— To okropne — zawołała. — Zostawiasz mnie samą, samuteńką. Cóż ja pocznę bez ciebie?

— Zostawiam ci opiekuna, Rexa — uśmiechnął się. — Nie będziesz sama.

Lucyna przytuliła się do męża.

— Wiesz, jestem naprawdę zadowolona, że mamy Rexa. Nie będę się bała spać.

— A widzisz! — roześmiał się głośno. — Gdy go przyprowadziłem do domu powiedziałaś, że nie lubisz psów!

Małżonkowie rozmawiali czule do późnej nocy.

Nazajutrz Teodor był tak pochłonięty pracą, że nawet nie mógł zjeść razem z Lucyną obiadu, ani kolacji. Musiał bowiem odbyć kilka konferencji z szefem i zdać urzędowanie swemu zastępcy.

Wrócił do domu po północy.

A o piątej rano już musiał wyjechać. Rex pozostał w mieszkaniu. Teodor pożegnał się z nim bardzo czule.

Lucyna odprowadziła męża na dworzec. Rozstawali się poraz pierwszy od czasu, gdy się pobrali.

Lucyna ocierała łzy chusteczką.

— Pamiętaj — prosiła go. — Musisz codziennie do mnie pisać!

— I ty też — odpowiedział jej.

Gdy pociąg ruszył, poczęła powiewać chusteczką. Teodor tak długo stał przy

oknie, dopóki mu Lucyna zupełnie nie zniknęła z oczu. Kochał ją całym sercem.

Wierzył w głęboką miłość żony i ani przez chwilę nie wątpił w jej wierność.

Gdy tylko przyjechał do pierwszego skolei miasta i zainstalował się w hotelu, napisał sążnisty list. Nie czekając na odpowiedź, nazajutrz napisał poraz drugi.

Lucyna również o nim nie zapomniwała. Komunikowała mu w listach o wszystkich najdrobniejszych wydarzeniach, poświęcając wiele miejsca Rexowi.

— To mój jedyny opiekun — pisała. — Nie rozstaję się z nim ani na chwilę. Gdyby nie on, nie zniosłabym tej samotności i pojechałabym za tobą.

Teodora rozczuła jej listy. Tęsknił i pragnął przyspieszyć swój powrót.

Ale, niestety, sprawy tak fatalnie się układały, że wkrótce rozumiał, że nawet w przeciagu sześciu tygodni nie zdoła przeprowadzić kontroli.

Spędził poza domem przeszło dwa miesiące.

Lucyna przez cały czas zasypywała go listami. Był więc o nią zupełnie spokojny. Nie obawiał się zresztą, że mogłaby w nieodpowiedni sposób wykorzystać dłuższy okres wolności.

Wreszcie wrócił do domu.

Lucyna oczekiwała go na dworcu. Rzuciła mu się w ramiona i płakała z radości.

Ale gdy Teodor spojrzał jej w oczy, zrodził się w nim nagły, niczem niewytłumaczony, niepokój.

Lucyna momentalnie to odczuła.

— Co ci się stało? — spytała, chwytając go za rękę.

— Nic, dziecinko — odpowiedział jej. — Przywidziało ci się. A jak tam Rex? Czy zdrowy?

— Zdrów i doskonale się rozwija — zawołała. — Wyobrażam sobie, jak się u-

cieszy, gdy cię zobaczy!

Rex istotnie ucieszył się.

Ale Teodorowi wydawało się, że i on jakoś zbytnio nie przejął się jego powrotem.

Upłynęło parę dni.

Teodor powrócił do swych zwykłych zajęć.

Powoli jego niepokój o Lucynę zaczął się rozwiewać.

Lucyna, jak dawniej, była serdeczna, czuła i troskliwa.

W niedzielę przed południem Teodor udał się sam na przechadzkę, zabierając ze sobą Rexa.

Gdy zmęczył się, usiadł na ławce w alejach. Rex spoczął u jego stóp.

W pewnej chwili przeszedł obok nich jakiś młody, elegancko ubrany mężczyzna.

Rex poruszył się gwałtownie i radośnie zaszczekał. Teodora ogarnęło zdumienie. Cóż to miało znaczyć? Przecież Rex zawsze dziczył się na obcych.

Rozegrała się niezwykle scena. Mimo sprzeciwu Teodora, pies skoczył w górę i poczęł lizać nieznajomego po twarzy.

Młody mężczyzna odepchnął go od siebie energicznym ruchem i szybko się oddalił.

Czyżby Rex zdradził tajemnicę Lucyny?

Od tego dnia Teodor zaczął śledzić żonę.

I w tydzień później przyłapał ją na zdradzie.

Okazało się, że w czasie, gdy Teodor był nieobecny, młody mężczyzna często odwiedzał Lucynę i w ten sposób zaprzyjaźnił się również z Rexem.

Teodor został sam.

Obcy zabrał mu nie tylko żonę, ale i ukochanego psa.